

Ks. Józef Warzeszak*
Akademia Katolicka w Warszawie

TEOLOGIA MODLITW MARYJNYCH PAPIEŻA FRANCISZKA

Autor artykułu prezentuje treści dwudziestu kilku modlitw papieża Franciszka zanoszonych do Matki Bożej w różnych miejscach jej kultu. Ojciec Święty oddaje w nich cześć Maryi, używając przy tym Jej różnych, ściśle teologicznych tytułów: Matko Niepokalana, Święta Dziewico, Matko Boża, Matko Jezusa, bądź też takich, które sam utworzył: Matko ciszy, piękna, czułości, Niewiasto decydująca, działania – działająca, Matko nasza, a które ukazują, kim dla niego, jak i wiernych jest w istocie Maryja. Szczególnie uderzająca wydaje się żarliwość, z jaką Franciszek błaga „Matkę strapionych”, aby wstawiała się u miłosiernego Boga i u swego Syna Odkupiciela za poszczególne stany Ludu Bożego, zwłaszcza za cierpiących na duchu z powodu grzechu oraz na ciele, tj. za ofiary niesprawiedliwości, za ubogich, chorych, prześladowanych. Oznacza to, że Franciszek zdołał w swych w modlitwach zakodować głęboką mariologię ujawniającą się w żywej pobożności maryjnej.

WSTĘP

Mariologia papieża Franciszka, podobnie zresztą jak mariologia papieża Jana Pawła II czy Benedykta XVI, cieszy się obecnie dużym zainteresowaniem teologów polskich. Na jej temat powstało wiele artykułów bądź książek¹. Autorzy tych publikacji podkreślają na ogół jej korzenie południowoamerykańskie, jej

* Ks. prof. dr hab. Józef Warzeszak – kapłan archidiecezji warszawskiej, wykładowca teologii dogmatycznej w Akademii Katolickiej w Warszawie, przez kilkanaście lat w UKSW; e-mail: jwarzeszak@gmail.com; ORCID: 0000-0002-2301-817X.

¹ Por. A. Wojtczak, *Search for the Specificity of Pope Francis's Mariology*, „Teologia w Polsce” 13 (2019) 1, s. 19–36; J. Bujak, *Pobożność ludowa jako kontekst mariologii J.M. Bergoglio/papieża Franciszka*, „Studia Nauk Teologicznych” 15 (2020), s. 127–134.

specyfikę oraz kontekst teologiczny i egzystencjalny, odwołując się z reguły do takich źródeł, jak: katechezy, homilie czy przemówienia papieskie. Wydaje się więc, że jedynie maryjne modlitwy Franciszka nie zostały dotychczas wydobyte z cienia i przez teologów przebadane. Dlatego właśnie te niewykorzystane jeszcze modlitwy będą przedmiotem niniejszego opracowania. Znalazłem ich dotychczas ponad dwadzieścia. Najwięcej modlitw maryjnych odmówił papież na placu Hiszpańskim w czasie corocznych uroczystości Niepokalanego Poczęcia. Kilka takich modlitw odmówił też w intencji ustania pandemii, jeszcze inne podczas pielgrzymek do różnych sanktuariów maryjnych na całym świecie. Wszystkie te modlitwy wydają się w pewnym sensie ucieleśnieniem charakterystycznych cech zarówno mariologii, jak i osobowości Ojca Świętego.

Teologowie² zgadzają się na ogół co do tego, że Jorge Maria Bergoglio został przede wszystkim ukształtowany przez argentyńską teologię ludową, w której lud rozumiany jest jako podmiot wspólnej historii i kultury, a nie jako uciskana przez kapitalistów klasa społeczna, jak to ujmuje teologia wyzwolenia. Filarami tej duchowości są przede wszystkim Chrystus cierpiący i Maryja, obecna zwłaszcza w sanktuariach w Guadalupe i w Aparecidzie. Jak uczy dokument CELAM z Aparecidy zredagowany w dniach 13–31 maja 2007 roku, przy udziale samego Bergoglio: „Nasze narody identyfikują się szczególnie z Chrystusem cierpiącym: wpatrują się w Niego, całują Go lub dotykają Jego zranionych stóp, jakby mówiąc: Oto Ten, «który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie» (Ga 2,120). [...] Odnajdują również czułość Boga w Maryi”³. Współautor tych słów podkreśla przy tym, że religijność ludowa najdobitniej wyraża swą wiarę w sanktuariach maryjnych, gdzie Bóg przychodzi z pomocą swemu ludowi dzięki błagalnemu wzywaniu Maryi i Jej łaskami słynącym obrazom. Emocjonalnie przedstawiane prośby ludności stanowią bowiem wyraz „dziecięcej” świadomości osób, które uciekają się pod opiekuńczy płaszcz Matki. Tak więc pobożność ludowa jest swoistym sposobem przeżywania wiary przez ludzi ubogich i prostych, a tym samym ukazuje w sposób bezpośredni, jak Matka Kościół kocha i jak lud wierzy w Maryję. Papież Franciszek wyraził to równie dobitnie w swym wywiadzie: „jeśli chcemy wiedzieć, kim jest Maryja, trzeba pytać o to teologów, a jeśli chcemy wiedzieć, jak Ją kochać, trzeba się pytać ludu”⁴.

² Por. A. Wojtczak, *Czule oblicze Matki. Przewodnie motywy mariologii papieża Franciszka*, Poznań 2019.

³ CELAM, V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokument końcowy: „Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie”*, Gubin 2014, s. 132.

⁴ Por. J. Bujak, *Pobożność ludowa jako kontekst mariologii...*, s. 131; A. Sapadaro, *Intervista a Papa Francesco*, „La Civiltà Cattolica” 3918 (2013), s. 459.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech języka papieża Franciszka wydaje się słowo „czułość”. Papież używa go dość często, także w modlitwach maryjnych. Wedle Wojciecha Surmiaka⁵ papież Franciszek dokonał w istocie pewnego rewolucyjnego kroku, wprowadzając do teologii pojęcie „czułość”. I z pewnością tak się stało, choć zarówno Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI także od czasu do czasu używali tego pojęcia, to jednak dopiero papież Franciszek uczynił je jednym z centralnych tematów swego nauczania pastoralnego, a więc przyjął za zasadniczą cnotę tak w wymiarze życia osobistego, jak i wspólnotowego. Zwłaszcza w życiu wspólnotowym wprost nieodzowne wydaje się okazywanie miłości i miłosierdzia bliźnim nie tylko na sposób czysto wolitywny, czyli emocjonalnie obojętny, ale właśnie w sposób zaangażowany, z całą czułością wyrażający empatię. Oczywiście, do rozwijania cnoty czułości ludzi wierzących skłania przede wszystkim dobroć i czułość samego Boga, która objawiła się w historii zbawienia, a szczególnie poprzez Słowo, które stało się ciałem. Świadomość tego, że miłość i miłosierdzie Boga mają zarówno oblicze czułości ojcowskiej, jak i macierzyńskiej, pomaga wiernym, by chętniej przyjmowali Go jako tego, który kocha ludzi; to zaś może ich z kolei inspirować do tego, by sami czule odnosili się do drugich, właśnie w imię czułości Boga. Podobny przykład czułości mają też wierni w osobie Maryi. Wskazuje na to Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium*. Ilekroć bowiem ktoś kieruje wzrok na Maryję, zaczyna od razu „wierzyć w rewolucyjną moc delikatności i czułości” (EG 288). Czułość na ogół towarzyszy w sposób szczególnie miłości macierzyńskiej i ojcowskiej. Dlatego matka, która chroni „dziecko swoją czułością i współczuciem, tym samym pomaga mu rozbudzić zaufanie, doświadczyć, że świat jest dobrym miejscem, w którym znajduje pełną akceptację” (AL 175). Jeżeli aż taka jest moc naszej matki ziemskiej, to przecież moc Matki niebieskiej może być jeszcze większa. Dlatego papież w swych modlitwach zachęca wiernych, aby w tej właśnie czulej Matce szukali dla siebie pociechy, umocnienia i nadziei.

Warto też zauważyć, że w Franciszkowych modlitwach maryjnych odnajdujemy jeszcze inną cechę współczesnej i zarazem – być może – przyszej mariologii, mianowicie mariologię w kontekście⁶. A tym podstawowym kontekstem jest w przypadku tych modlitw oczywiście kontekst Trójcy Osób Boskich, a także konteksty: chrystologiczny, eklezjologiczny, kulturowy i egzystencjalny. Nie może być inaczej, skoro już Sobór Watykański II przyjął mariologię w kontekście,

⁵ Por. W. Surmiak, *Teologia czułości papieża Franciszka i jej dwudziestowieczne filozoficzno-teologiczne antecedensy*, „Studia Nauk Teologicznych” 15 (2020), s. 87–94.

⁶ Por. K. Pęk, *Polskie perspektywy mariologii w kontekście*, „Studia Nauk Teologicznych” 16 (2021), s. 124–136.

a papież, wychowany na takiej właśnie mariologii, na ów sposób ją uprawia. Tekst soborowy wymienia w zasadzie trzy tytuły Maryi: „Rodzicielka Syna Bożego, Umiłowana Córa Ojca i Przybytek Ducha Świętego” (KK 53). I myśl ta odnajduje swoje odzwierciedlenie przynajmniej w niektórych modlitwach maryjnych Franciszka. To bowiem Osoby Boskie konstytuują godność i misję Maryi poprzez swe specyficzne relacje do Matki Pana. Papież umiejscawia też właściwie Maryję, określając Ją jako pośredniczkę czy orędowniczkę w odniesieniu do Chrystusa lub Ducha Świętego. Natomiast z pewnością nie przypisuje Maryi ani roli Pocieszycielki, ani Obrończyni wiernych przed surowym Sędzią, jakim miałby być Jej Syn. Podkreśla jednak możliwość Jej macierzyńskiego wstawiennictwa u swego Boskiego Syna. Bardziej szczegółowe zaś ujęcia czytelnik będzie mógł dostrzec już sam podczas dalszej lektury artykułu.

Omawiane modlitwy zostały w zasadzie pogrupowane według dominujących w danej modlitwie tytułów maryjnych, czy też myśli teologiczno-egzystencjalnych. I tak w pierwszej grupie znalazły się modlitwy oparte na osobistych wezwaniach papieża Franciszka, w drugiej modlitwy oparte głównie na tytułach teologicznych, w trzeciej zaś modlitwy, w których Franciszek śławi niepokalane poczęcie Maryi oraz modlitwy o ustanie pandemii. Nie należy jednak sądzić, że modlitwy zakwalifikowanej do jednej z tych grup nie można zakwalifikować również do innej grupy. Papież nigdy bowiem nie używa w danej modlitwie jednego tylko i wyłącznie wezwania, czy jednej tylko teologicznej figury Maryi.

MODLITWY OPARTE NA OSOBISTYCH WEZWANIACH PAPIEŻA FRANCISZKA

MATKO CISZY, MATKO PIĘKNA, MATKO CZUŁOŚCI

Można powiedzieć, że o ile Benedykt XVI używał zwykle teologicznych tytułów Maryi, takich jak: „Niepokalana Matka” czy „Matka Chrystusa”, a tylko niekiedy tytułów osobistych, o tyle papież Franciszek nadaje Jej przede wszystkim tytuły własne, które podkreślają jego osobistą więź z Matką Bożą. Oczywiście nie oznacza to, że odrzuca w ogóle Jej tytuły teologiczne. Przykładem takiej osobistej modlitwy może być jego pierwsza modlitwa maryjna, jaką odmówił jako papież na spotkaniu z biskupami włoskimi, po wyznaniu wiary w dniu 23 maja 2013 roku⁷. Skierował tę modlitwę do Maryi, tytułując Ją: „Matką

⁷ Por. Franciszek, *Modlitwa do Maryi, Matki ciszy (wyciszenia – silenzio)*, odmówiona po wyznaniu wiary z biskupami Konferencji Episkopatu Włoch, 23.05.2013 r.

ciszy (*silenzio*), wyciszenia”, „Matką piękną” (*bellezza*) i „Matką czułości czy wrażliwości” (*tenerezza*). Dlaczego Maryja jest – dla niego – „Matką ciszy”? Otóż dlatego, że właśnie Ona strzeże tajemnicy Boga. Toteż Franciszek błaga Ją, by uwolniła nas od idolatrii teraźniejszości, na którą skazujemy się, zapominając o tej tajemnicy. Prosi następnie, by Maryja oczyściła wzrok Pasterzy za pomocą „kropli” na pamięć (*collirio* – krople do oczu), aby dzięki temu potrafili powrócić do świętości początków, tj. do Kościoła, który się modli i pokutuje.

Drugim wezwaniem – „Matko piękna” (*bellezza*) – Franciszek przypomina, że Maryja „kwitnie” w wierności codziennej pracy. I dlatego prosi Ją, aby i nas wyrwała z ospałości, odrętwienia (*torpore*) lenistwa, lichości, nędzy, podłości (*meschinità*), ducha porażki (*disfattismo*), a w zamian przyodziewała pasterzy we współczucie, które jednoczy i integruje, aby tak uwrażliwieni potrafili odkrywać radość Kościoła, służebnicy pokornej i otwartej na braci.

Wreszcie w trzecim wezwaniu papież nazywa Maryję „Matką czułości”, ponieważ to Ona uzbraja człowieka w cierpliwość i miłosierdzie. I prosi Ją, aby pomagała niweczyć smutki, niecierpliwość i surowość tych, którzy nie czują się do Niej przynależni. Prosi też, aby wstawiła się u swego Syna, by nasze ręce, nasze stopy i nasze serca stawały się lekkie, delikatne, abyśmy potrafili budować nasz Kościół w prawdzie i miłości, oraz przyrzeka Maryi: „O Matko, będziemy Ludem Bożym, pielgrzymującym do Królestwa”. Prosi zarazem Maryję o cnoty, o postawy, które pomogłyby nam stać się tak rozumianym Kościołem, a więc Kościołem prawdziwym, tj. Ludem pielgrzymującym do Królestwa Bożego.

NIEWIASTO ZASŁUCHANIA, DECYZJI, DZIAŁANIA

Bardzo podobną modlitwę papież Franciszek odmówił tydzień później na zakończenie modlitwy różańcowej na placu Świętego Piotra 31 maja 2013 roku⁸. W tej kolejnej modlitwie również trzykrotnie wzywa Maryję, tytułując Ją: „Niewiastą zasłuchaną” (*ascolto*), „Niewiastą zdecydowaną” (*decisione*) oraz „Niewiastą działającą”. Widzimy, że w tym przypadku papież wzywa Maryję imionami, które odzwierciedlają niejako Jej postawy ukazane w Ewangeliach. I tak „Maryję, Niewiastę zasłuchaną” prosi, by otworzyła nasze uszy i tym samym sprawiła, że pośród gąszczy słów tego świata będziemy zdolni usłyszeć także słowa Jej Syna Jezusa; ale że zarazem będziemy też potrafili wsłuchać się w rzeczywistość, w której przychodzi nam żyć, tj. usłyszeć każdą osobę, którą napotkamy, zwłaszcza tę ubogą, potrzebującą czy przeżywającą jakieś trudności.

⁸ Por. Franciszek, *Modlitwa do Maryi, Niewiasty sluchania, odmówiona na zakończenie modlitwy różańcowej, plac Świętego Piotra, 31.05.2013 r.*

Wzywając Ją po raz drugi, Franciszek woła: „Maryjo, Niewiasto decyzji” i prosi, by oświeciła nasze umysły oraz nasze serca, abyśmy potrafili bez żadnych wahań być posłuszni Słowu, którym jest Jej Syn Jezus. Prosi ją też o odwagę, kiedy przyjdzie nam podejmować trudne decyzje, abyśmy nie pozwolili, by naszą drogę wyznaczeni (*trascinare*) nam inni, lecz byśmy umieli samodzielnie pokierować własnym życiem. Wreszcie w trzecim wezwaniu skierowanym do „Maryi, Niewiasty działającej”, papież kieruje prośbę, by nasze ręce i stopy „szybko”, a nawet „pośpiesznie”, zmierzały ku innym, podobnie jak to uczyniła Maryja spiesząca do Elżbiety, aby zanieść jej miłość uczynną i miłość swego Syna Jezusa. Franciszek prosi też, byśmy – podobnie jak Maryja – nieśli światu światło Ewangelii. Z modlitwy tej wynika, że prosząc Maryję o wstawiennictwo, czyni Ją równocześnie wzorem postępowania chrześcijańskiego, a jedną z jego prośb staje się prośba o pomoc w Jej naśladowaniu.

NASZA PANI, KRÓLOWO NIEZRÓWNANA

W dniu 25 lipca 2013 roku papież Franciszek dokonał osobistego aktu oddania Naszej Pani z Aparecidy⁹. Wygłaszając ów akt, zwraca się do Niej i tytułuje Ją: „Maryją Najświętszą” i „Królową niemającą sobie równej” (*incomparabile*). Następnie przypomina, że Najświętsza Maryja, dzięki zasługom naszego Pana Jezusa Chrystusa i poprzez Jej umiłowany obraz w Aparecidzie, rozdziela niezliczone łaski w całej Brazylii. Po czym poświęca Jej siebie samego, zastrzegając zarazem, że czuje się tylko niegodnym dzieckiem pośród wielu Jej synów i córek. Wyznaje jednocześnie, że przepelnia go pragnienie, by uczestniczyć w łaskach udzielanych przez Jej miłosierdzie; dlatego klęcząc u Jej stóp, ofiaruje Maryi swój umysł, aby zawsze potrafił pamiętać o miłości, na którą Ona zasługuje; poświęca też swoją mowę, aby zawsze była w stanie wielbić i szerzyć Jej kult; poświęca wreszcie swe serce, aby po Bogu, miłowało Ją ponad wszystko inne.

Dalej prosi „Królową najwyższą” (*incomparabile*), by przyjęła go pod swoją opiekę jako ta, którą Jej ukrzyżowany Syn dał za Matkę niezliczonym synom i córkom. Prosi też, by zawsze spieszyła mu z pomocą we wszelkich potrzebach, tak duchowych, jak i ziemskich, a zwłaszcza w chwili śmierci. Prosi, by mu błogosławiła, bo jest niebiańską współpracownicą (nie używa słowa „pośredniczka”) swego Syna, i by poprzez Jej przemożne wstawiennictwo umacniała go w jego słabości, tak aby służąc Jej wiernie w tym życiu, mógł potem wielbić Ją, kochać i dziękować Jej przez całą wieczność w niebie.

⁹ Por. Franciszek, *Akt poświęcenia Naszej Pani z Aparecidy*, 24.07.2013 r.

NASZA PANI Z BONARIA, MATKO NAJSŁODSZA

W dniu 22 września 2013 roku Franciszek dokonał kolejnego aktu poświęcenia Naszej Pani z Bonaria¹⁰. Tym razem poświęca Jej jednak nie tyle siebie samego – jak w akcie oddania Pani z Aparecidy – ile wiernych. Na wstępie zwraca się do naszej Pani, tytułując Ją *Beatissime Vergine* – czyli: „Najbardziej błogosławioną spośród wszystkich Dziewic” i „Naszą Panią z Bonaria”, a potem „Matką naszą” i „Matką najśłodszą”. Tej to Dziewicy nad wszystkie błogosławionej i Naszej Pani z wielką ufnością poświęca każde z Jej dzieci, bo wie, że Ona zna je wszystkie, że zna też jego samego – i wszyscy wiedzą, że bardzo ich kocha. Toteż w dniu dzisiejszym po uwielbieniu Jej Syna Jezusa Chrystusa – „naszego starszego Brata i naszego Boga” – papież prosi Maryję, by skierowała swe spojrzenie na nas wszystkich i zarazem na każdego z osobna. I zanosí do Niej modlitwę wstawieniową za każdą rodzinę tego miasta i tego regionu.

Dalej wyszczególnia tych, za których się modli. A więc prosi Maryję, aby wstawiała się zwłaszcza za dziećmi i młodzieżą, za osobami starszymi i chorymi, za samotnymi, za więźniami, za niedożywionymi, za bezrobotnymi, za tymi, którzy utracili w życiu nadzieję i wiarę w przyszłość. Usilnie błaga też o Jej wstawiennictwo za rządzącymi i nauczycielami. Zwracając się do Maryi jako do „Matki naszej”, prosi, by strzegła wszystkich z macierzyńską czułością i udzielała siły oraz tak potrzebnej pociechy. Jeszcze raz powołuje się na to, że wszyscy – łącznie z papieżem – czują się Jej dziećmi i dlatego uciekają się pod Jej opiekę, prosząc, by w chwilach bólu i doświadczania prób życiowych ich nie opuszczała. Zapewnia, że uciekając się i prosząc o pomoc w chwilach trudności i cierpienia, tak papież, jak i wierni czynią to dlatego, że zaufali „Jej macierzyńskiemu Sercu” i że z tego powodu są gotowi złożyć w ofierze wszystko: zarówno to, czym są, jak i to, co posiadają. Wszystkie te wypowiedziane prośby ukazują wielką wrażliwość papieża na wszelkiego rodzaju ubóstwo i na cierpienia człowieka, a także synowskie zawierzenie się samego Franciszka Matce Bożej.

Warto by może jednak dodać, że tym, co najważniejsze, najcenniejsze, tym, czego najbardziej potrzebujemy, a czego tylko Maryja, „Matka najśłodszą”, może nam udzielić, jest ukazanie i doprowadzenie do Jezusa. Bo jedynie Ona może nas nauczyć czynienia zawsze tylko tego, co On nam powie, a więc tym samym ukazać zarówno swój, jak i nasz największy skarb, jakim jest Chrystus. Może po prostu nauczyć pełnienia woli Bożej, co stanowi ważny warunek, by osiągnąć życie wieczne.

¹⁰ Por. Franciszek, *Akt poświęcenia Naszej Pani z Bonaria*, Cagliari, 22.09.2013 r.

BŁOGOSŁAWIONA MARYJO, DZIEWICO Z FATIMY

W dniu 13 października 2013 roku Franciszek odmawia jeszcze jeden akt zawierzenia, tym razem dedykując go Matce Bożej Fatimskiej¹¹. Rozpoczyna, zwracając się do Niej tytułem: „Błogosławiona Maryjo, Dziewico z Fatimy”. Zapewnia następnie, że zarówno on sam, jak i wierni uciekają się do Niej z nieustającą wdzięcznością za Jej macierzyńską obecność. I napełnieni tą wdzięcznością włączają swój głos w wołanie wszystkich pokoleń, które nazywały Maryję błogosławioną. To w Jej osobie świętowały i nadal świętują wielkie dzieła Boga, który z niestrudzonym miłosierdziem pochyla się nad ludzkością gnębną przez zło i poranioną grzechami, aby ją uleczyć i zbawić. Dalej papież prosi Maryję, by z całą życzliwością, jak Matka, przyjęła ten akt zawierzenia, który składają właśnie dzisiaj, z całą ufnością przed Jej – tak wszystkim drogim – wizerunkiem. Następnie wyraża pewność, że każdy, kto ofiaruje się Maryi, jest drogi Jej oczom i nic, co obecne w jego sercu, nie jest Jej obce. Toteż wszyscy oni pragną jedynie tego, by dosięgło ich najśłodsze Jej spojrzenie, i chętnie przyjmują pocieszającą pieśczętę Jej uśmiechu.

Nakreśliwszy w ten sposób swoją i ludu postawę wobec Pani Fatimskiej, papież zaczyna zanosić do Niej konkretne prośby. I tak prosi, by – podobnie jak Matka, która trzyma w ramionach swe dziecko – swymi ramionami ochraniała również nasze życie, tj. by błogosławiła i umacniała w nas każde pragnienie dobra; by ożywiała obumarłą wiarę, by ją karmiła oraz zasilala, by rozniecała i podtrzymywała nadzieję, by ożywiała naszą miłość i prowadziła nas wszystkich drogą świętości. Można by więc powiedzieć, że Franciszek prosi tym samym o najbardziej podstawowe dla człowieka dary: o umocnienie wiary, nadziei i miłości, o prowadzenie do świętości.

I dalej prosi jeszcze, by Maryja nauczyła nas tego, co sama posiada w obfitości: a więc, by nauczyła nas miłości, która ma szczególne upodobanie w małych i ubogich, wykluczonych i cierpiących, w grzesznikach i zagubionych duchowo. Prosi na koniec, by zgromadziła ich wszystkich pod swoją opieką, a następnie przekazała swemu umiłowanemu Synowi, Panu Jezusowi Chrystusowi. Również i ta modlitwa ujawnia wielką wrażliwość papieża Franciszka na los cierpiących, ubogich, wykluczonych. Ujawnia zarazem jego świadomość, że podobną – a może nawet o wiele większą – wrażliwością na takich ludzi odznacza się Najświętsza Maryja Panna. Papież postrzega więc Maryję jako tę, która prowadzi lud do Chrystusa, będąc dla tego ludu Pośredniczką.

¹¹ Por. Franciszek, *Akt zawierzenia Maryi, Dziewicy z Fatimy, odmówiony na zakończenie Mszy św. z okazji Dnia Maryjnego*, plac Świętego Piotra, 13.10.2013 r.

DZIEWICO MIŁOSIERDZIA Z COBRE, PATRONKO KUBY

Papież Franciszek, odbywając podróż apostołską na Kubę i do USA, modlił się w sanktuarium Dziewicy miłosierdzia del Cobre¹². W swojej modlitwie zwracał się do Maryi dwukrotnie, tytułując Ją „Dziewicą miłosierdzia” (*del Cobre*), a po jednym razie: „Matką i Panią Kuby”, „Świątą Maryją, Matką Bożą”, a także „Matką pojednania”. Rozpoczyna swą modlitwę, zwracając się do Maryi tytułem „Dziewico miłosierdzia z Cobre, Patronko Kuby”, a więc tytułem określającym, kim Maryja jest dla Kuby (Patronką) i dlaczego Nią jest oraz w jaki sposób objawia swą obecność na Kubie – poprzez okazywanie miłosierdzia. Następnie ukazuje, kim jest Ona sama w sobie, wielbiąc w ten sposób Jej wielkość. Posługuje się przy tym werselem z modlitwy *Zdrowaś Maryjo: Ave Maria, gratia plena* – aby podkreślić, że zgodnie z pozdrowieniem archanioła Gabriela jest Ona przede wszystkim pełna łaski. Dalej ukazuje Jej odniesienie do poszczególnych Osób Boskich. I tak nazywa Ją umiłowaną córą Boga Ojca, Matką Chrystusa, naszego Boga – Boga Człowieka oraz żywą świątynią Ducha Świętego. Następnie, pozostając przy trynitarnym odniesieniu Maryi, papież zastanawia się, co nam przypomina samo Jej imię „Dziewica Miłosierdzia”. Otóż w jego przekonaniu przypomina ono przede wszystkim, że Bóg jest Miłością, że Jezus Chrystus zostawił nam nowe przykazanie miłości; przypomina także o miłości, którą wlewa w nasze serca Duch Święty, tej miłości podobnej do ognia, jaki spadł z nieba i zapłonął w dzień Pięćdziesiątnicy w Kościele, udzielając nam daru pełnej wolności dzieci Bożych. Dlatego Maryja jest – wedle Franciszka, który wykorzystuje w tym momencie dalszą część modlitwy *Zdrowaś Maryja* – błogosławioną pośród niewiast, podobnie jak błogosławiony jest owoc Jej łona, czyli Jezus.

Otóż ta właśnie Dziewica pełna łaski, umiłowana przez Osoby Trójcy Świętej, przybyła niegdyś na Kubę, aby nawiedzić swój lud; co więcej, zechciała z tym ludem – pielgrzymującym drogami historii – pozostać. A z kolei wdzięczny lud uznał Ją za swą Matkę i Panią narodu Kuby. Naród kubański do tego stopnia zaaprobował Maryję Dziewicę z Cobre, że Jej imię i Jej wizerunek są wprost wyrzeźbione w umysłach i sercach wszystkich Kubańczyków, zarówno tych mieszkających w swoim kraju, jak i przebywających poza ojczyzną. Zrazem ów wizerunek pozostaje dla wszystkich ważnym znakiem nadziei oraz „centrum komunii braterskiej”, a więc religijnym znakiem tożsamości narodu kubańskiego. Tę właśnie „Świątą Maryję, Matkę Bożą i naszą Matkę” prosi papież, aby wstawiała się za nich wszystkich u swego Syna Jezusa Chrystusa, kładąc tym samym akcent na pośredniczą rolę Maryi. Co więcej, odwołuje się także do

¹² Por. Franciszek, *Modlitwa odmówiona w sanktuarium Dziewicy Miłosierdzia w Cobre*, Santiago de Cuba, 21.09.2015 r.

Jej macierzyńskiej miłości. Dlatego Tę, której Serce jest pełne ludzkiej miłości, a jednocześnie przepelnione miłością nadprzyrodzoną, tj. miłością wlaną przez Ducha Świętego, prosi o to, co najważniejsze w życiu religijnym, a mianowicie, by Maryja „umacniała naszą wiarę, ożywiała nadzieję, powiększała i potęgowała w nas miłość”. Po tej prośbie o pomnożenie cnót teologicznych Franciszek rozpoczyna modlitwę w intencji rodzin, dla których chciałby uprosić, by Maryja je strzegła, by chroniła młodzież i dzieci, pocieszała cierpiących. Dalej prosi, by po macierzyńsku odnosiła się do wiernych i do pasterzy Kościoła oraz była dla wszystkich „wzorem i gwiazdą nowej ewangelizacji”.

W ostatniej inwokacji papież używa jeszcze innego Jej tytułu – mianowicie nazywa Ją „Matką pojednania”. Można ten tytuł rozumieć w tym miejscu teologicznie, jeśli uświadomimy sobie, że Maryja jest w istocie Matką pojednania pomiędzy Bogiem i człowiekiem, dzięki temu, że zrodziła Jezusa Chrystusa, który nie tylko pojednał ludzkość z Bogiem, ale wciąż jedna ludzi pomiędzy sobą. A Maryja jest niewątpliwie Matką pojednania dla samych Kubańczyków, zarówno tych żyjących na Kubie, jak i tych, którzy nie zgadzając się z reżimem komunistycznym, wyemigrowali z kraju. Z tekstu Franciszkowej modlitwy wynika więc, że papież chciałby, by Matka pojednania zjednoczyła swój lud rozsiany po całym świecie i by uczyniła Kubę domem braci i siostr, aby wszyscy zostali tu – jako bracia i siostry – przyjęci i tym samym stali się domem braterskim. Papież prosi zatem, aby Maryja przyczyniła się do tego, aby ten naród zjednoczył się dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela i Odkupiciela. Aby jednak tak mogło się stać, trzeba, by Maryja przedtem sprawiła, by umysły, serca i w ogóle całe życie Kubańczyków otworzyło się na Chrystusa Boga-Człowieka i Zbawiciela ludzkości. W taki to sposób Franciszek wstawia się u Maryi za naród przeżywający przeróżne trudności.

MATKO BOŻA BOLESNA, POCIESZYCIELKO STRAPIONYCH

Podczas podróży apostołskiej na Węgry i na Słowację papież Franciszek modlił się wraz z biskupami Słowacji w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej¹³. Papież i biskupi skierowali swą modlitwę przede wszystkim do „Matki Bożej Bolesnej”, co wybrzmiało już w pierwszym wezwaniu. Zapewniają, że zbrali się tu ze względu na Maryję, jako bracia „wdzięczni Panu za Jego miłość miłosierną”. Wyrażają zarazem wiarę, że na tym spotkaniu Głowy Kościoła i biskupów, którzy są następcami apostołów, obecna jest także Ona sama, podobnie jak była obecna wśród apostołów zgromadzonych w Wieczerniku. Wspomnienie

¹³ Por. Franciszek, *Modlitwa odmówiona wspólnie z biskupami słowackimi w narodowym Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej na Słowacji*, 15.09.2021 r.

Wieczernika nasuwa nam oczywiście inny jeszcze tytuł Maryi, tzn. tytuł „Matki Kościoła”, a z kolei nazwa Jej sanktuarium – litanijny tytuł „Pocieszycielki strapionych”. Otóż właśnie do „Pocieszycielki strapionych” zwracają się z ufnością biskupi wraz z papieżem tak teraz, jak i w radosnych i trudnych chwilach swej posługi, prosząc, by spojrzała na nich czule i przyjęła ich z otwartymi ramionami. Świadomość papieża i biskupów, że są następcami kolegium apostołskiego, każe im jednocześnie zwracać się do Maryi jako do „Królowej apostołów”, ale także jako do „Ucieczki grzeszników”, która zna ich „ludzkie ograniczenia, duchowe porażki, ból samotności i opuszczenia”. Dlatego proszą, by swoją łagodnością uleczyła ich rany.

W ostatnim fragmencie modlitwy zwracają się jeszcze do Maryi, wzywając Ją jako: „Matkę Boga” i „Matkę naszą”. I właśnie „Matce Bożej” oraz „Matce naszej” powierzają swe życie, ojczyznę i komunie biskupią. Dalej proszą, aby wyjednała im łaskę wiernego przeżywania słów codziennej modlitwy *Ojciec nasz*, a więc modlitwy, której nauczył nas sam Jej Syn – Jezus Chrystus; następnie odmawiają tę modlitwę razem, zwracając się „w Nim i z Nim” do Boga Ojca. Franciszek zaś potem sam jeszcze odmawia modlitwę, zwracając się do Boga, który „pozwala swemu Kościołowi naśladować Najświętszą Maryję Pannę w kontemplacji Jezusa Chrystusa”, i dlatego prosi, by Jej wstawiennictwo pozwalało upodabniać się do Jej Jedyne go Syna, aby osiągnąć pełnię Jego łaski.

MODLITWY OPARTE GŁÓWNIEM NA TYTUŁACH TEOLOGICZNYCH

MATKO KOŚCIOŁA, MATKO NASZEJ WIARY

Papież Franciszek kończy swą pierwszą encyklikę modlitwą skierowaną do „Maryi, Matki Kościoła i Matki naszej wiary”¹⁴. Zrozumiałe, że na zakończenie encykliki poświęconej wierze papież zwraca się przede wszystkim do Maryi, by wspomagała naszą wiarę, o co zresztą prosi często również w swoich modlitwach. Niewątpliwie nawiązuje tym gestem do encykliki *Redemptoris Mater*, w której Jan Paweł II obszernie uzasadnił odnoszenie się Kościoła do Maryi jako swojej Matki i Matki naszej wiary. Franciszek podtrzymuje tę myśl teologiczną. Choć w swych modlitwach niezbyt często używa tytułu „Matki Kościoła”, to jednak czyni to w tej, którą zamieścił w encyklice. Prosząc, by Maryja otworzyła nas na słuchanie Słowa, nawiązuje zarazem do Jej postawy otwierania się na nie

¹⁴ Por. Franciszek, *Modlitwa za zakończenie encykliki „Lumen fidei”*, 29.06.2013 r.

w wierze. Zauważa, że otwarcie na Słowo Boga zakłada również umiejętność rozpoznania Jego głosu i Jego wezwania, co na ogół – utrudnia nam – jak to papież ujął w innej modlitwie – zgiełk tysięcy ludzkich słów.

Już Jan Paweł II ukazywał Maryję jako Matkę naszej wiary, jako Tę, która pierwsza uwierzyła, która nam przoduje w wierze (RM). Ukazywał, porównując sytuację Jej wiary do sytuacji, w jakiej uwierzył i zawierzył siebie Bogu Abraham. Podobnie i papież Franciszek; choć nie wymienia Abrahama, to jednak, sądząc po sformułowaniach, jakich używa, do niego nawiązuje. Prosi bowiem Maryję, by obudziła w nas pragnienie podążania za Bogiem, byśmy mieli odwagę wyjść „z naszej ziemi” i z wiarą przyjąć Jego obietnicę. Prosi też o dar wiary i miłości, które nawzajem się uzupełniają. Prosi wreszcie, by Maryja pomogła nam otworzyć się na Jego miłość, pomogła dotknąć Boga poprzez miłość, ale też i poprzez wiarę, oraz by Jego miłość, podobnie jak i łaska wiary, dotknęła i przemieniła nas samych. Prosi też, by nasza wiara okazała się tak silna, żeby nam pozwoliła na pełne zawierzenie Bogu oraz na trwałe zaufanie Jego miłości oraz by okazała się wystarczająco silna, zwłaszcza w chwilach zgryzoty i krzyża, a więc w chwilach, kiedy naprawdę dojrzewa.

W tym miejscu papież podejmuje refleksję nad szczególnym otwarciem w wierze na Chrystusa w chwilach krzyża i prosi zarazem, by Maryja ułatwiała wszystkim otwarcie na radość, jaką z kolei przynosi Zmartwychwstały, podobnie jak sama na tę radość się otworzyła. Prosi jeszcze, by nauczyła nas patrzeć oczyma Jezusa, a więc spojrzeniem Bożym, aby to On mógł stać się światłem dla naszej drogi. Prosi, by to światło wiary jaśniało coraz bardziej, aż do momentu, kiedy nadejdzie dzień bez zmierzchu, którym jest sam Chrystus, Jej Syn, a nasz Pan.

DZIEWICO I MATKO, GWIAZDO NOWEJ EWANGELIZACJI

Papież Franciszek kończy również adhortację *Evangelii gaudium* kolejną modlitwą do „Dziewicy i Matki Maryi”¹⁵. Modlitwa ta składa się jakby z dwóch części. W pierwszej papież rozważa postawę Maryi wobec „Słowa życia”, przede wszystkim, gdy chodzi o przyjęcie tego Słowa, następnie o dzielenie się nim z Elżbietą; zachęca też do rozważenia zasług stojącej pod krzyżem Maryi. W drugiej zaś części zanoszą do Niej prośby, by pomagała Kościołowi w spełnianiu misji ewangelizowania.

Rozpoczynając swą modlitwę wezwaniem „Dziewico i Matko”, Franciszek podkreśla najpierw udział Maryi we wcieleniu Słowa życia oraz Jej dziewicze

¹⁵ Por. Franciszek, *Modlitwa do Dziewicy i Matki, Maryi, kończąca adhortację apostolską „Evangelium gaudium”*, 24.11.2013 r.

macierzyństwo. Bo będąc Dziewicą, Maryja przyjęła – pod tchnieniem Ducha Świętego właśnie – „Słowo życia”. Można by oczywiście zastanawiać się, dlaczego papież określa tym mianem Syna Bożego. Otóż, ma to swoje podstawy biblijne. Tak właśnie w swoim prologu określa Syna Bożego Jan Ewangelista, kiedy stwierdza, że „w Słowie było życie”. Ale także dlatego, że – jak określił to synod i będąca jego owocem adhortacja – Kościół ma głosić światu owe „Słowo życia”.

Maryja Dziewica przyjęła więc Słowo życia „w głębi swej pokornej wiary”, w której to wierze była całkowicie oddana Bogu Najwyższemu i tym samym stała się Matką „Słowa życia”. Toteż papież prosi Ją, by również i nam wszystkim pomagała w wypowiedaniu Bogu naszego „tak”, podobnego do Jej „tak”, zwłaszcza wobec pilnej i naglącej – jak nigdy dotąd – potrzeby, by „wszędzie rozległa się Dobra Nowina o Jezusie”, a więc, by współczesny świat ponownie usłyszał „Słowo życia”, bo bardzo tego Słowa potrzebuje. Dalej Franciszek nawiązuje do kolejnego wydarzenia z życia Maryi, mianowicie do nawiedzenia św. Elżbiety. Bowiem Maryja napełniona obecnością Chrystusa, tj. „Słowem życia”, zaniósła płynącą z tego faktu radość Janowi Chrzcielowi, któremu owa radość z obecności „Słowa życia” do tego stopnia się udzieliła, że – jak to ujmuje ewangelista – „rozradował się w łonie swej matki”. W ten sposób „Słowo życia” okazało się zarazem Słowem radości. Sama zaś Maryja w czasie nawiedzenia Elżbiety była tak bardzo przepełniona radością, że zaczęła „opiewać cudowne dzieła Pańskie” hymnem *Magnificat*.

Następnym wydarzeniem, do którego nawiązuje papież, a w którym objawiła się niezwykła postawa Jej wiary, była Jej obecność pod krzyżem. Papież określa tę Jej obecność w chwilach dokonującego się odkupienia, które kosztowało Jej Syna życie, jako wytrwałą i napełnioną niewzruszoną, heroiczną wiarą. Przypomina równocześnie, że w tym bolesnym czasie Maryja otrzymała także inną, radosną nowinę, mianowicie, że Jej Syn – „Słowo życia” – zmartwychwstał. I podkreśla, iż potem to właśnie Ona zgromadziła uczniów, aby wspólnie oczekiwali Ducha Świętego, by w dzień Jego zesłania narodził się Kościół, którego istotą jest przecież ewangelizowanie świata.

Przypominając o tym, czy też powołując się na te opisane w Ewangelii wydarzenia z życia Maryi, papież zwraca się do Niej z błaganiem, by także w dzisiejszych czasach wypraszała nowy zapał dla ludzi „zmartwychwstałych”, tzn. dla tych, którzy uwierzyli w zmartwychwstanie Jezusa i którzy sami zmartwychwstali z grzechu, zaznając w ten sposób radości wskrzeszenia do nowego życia. Prosi więc, by pomagała im w niesieniu do innych Ewangelii życia, tj. zawartego w Ewangelii „Słowa życia”; by pomagała w niesieniu Ewangelii, która głosi nie tyle śmierć, ile życie, które wprost przewycięża śmierć.

Po wyrażeniu tej prośby Franciszek prosi ponadto, aby wierni mieli „świętą odwagę poszukiwania nowych dróg”, by skutecznie docierać do wszystkich ze

Słowem Ewangelii, o której w tym miejscu powiada, że jest „darem piękna, które nie zaniknie”. Łączy więc tym samym radość Ewangelii z Jej pięknem, które nadaje jej walor trwałości.

W dalszej części modlitwy papież zwraca się do Maryi słowami: „Dziewico słuchająca i kontemplująca, Matko miłości, Oblubienico wiecznych zaślubin”. Tych kilka określeń ma wyróżniać postawę Maryi w momencie zwiastowania, kiedy to wsłuchiwała się w Słowo Boże i je kontemplowała. Kiedy Franciszek tytułuje Ją „Matką miłości, Oblubienicą wiecznych zaślubin”, sugeruje tym samym, że Maryja poczęła Jezusa Chrystusa mocą Ducha Świętego. Dlatego prosi Ją, tak szczególnie zjednoczoną z Duchem Świętym, aby wstawiała się zwłaszcza za Kościołem, którego jest „najczystsza ikoną”. W tym momencie papież wyraźnie nawiązuje do określenia Maryi jako „Matki Kościoła” – czyli do myśli soborowej. Maryja ma bowiem – zgodnie z tą myślą – wypraszać, by Kościół „nigdy nie zatrzymywał się w swej pasji odnawiania Królestwa”, czy też głoszenia Królestwa Bożego na ziemi.

W ostatniej części swej modlitwy Franciszek zwraca się jeszcze do Maryi, nazywając Ją „Gwiazdą nowej ewangelizacji” i prosi, by pomagała Kościołowi w tym dziele ewangelizowania, może nie tyle słowem, ile świadectwem życia – aby pomagała, by jaśniał świadectwem komunii, służby, ale także „świadectwem żarliwej i ofiarnej wiary, sprawiedliwości i miłości do ubogich”. Bo papież jest przekonany, że pomoc w urzeczywistnianiu tych cnót może z pewnością przyczynić się do tego, że radość Ewangelii dotrze „aż po krańce ziemi” i żadne peryferie – geograficzne, społeczne i moralne – nie zostaną pozbawione jej światła. Wreszcie w ostatnim wezwaniu Franciszek tytułuje Maryję „Matką żywej Ewangelii”, tj. Ewangelii wypowiadającej się w życiu i mobilizującej do życia. Bowiem będąc „Matką żywej Ewangelii”, Maryja stanowi szczególne „źródło radości dla małuczkich”. Franciszek prosi Ją więc o wstawiennictwo za Boży Lud, ponieważ zawsze mu towarzyszy świadomość ludzkiego cierpienia, ubóstwa i tę świadomość zanosি Maryi w modlitwie.

MATKO AMAZONII, MATKO ŻYCIA, MATKO O PRZEBITYM SERCU

Również kolejną adhortację, *Querida Amazonia*, papież Franciszek zamyka modlitwą maryjną¹⁶. Ten punkt wspomnianego dokumentu nosi nawet tytuł „Matka Amazonii”, choć w papieskiej modlitwie samo to określenie nie pada. We wprowadzeniu do modlitwy Franciszek zachęca, by wznieść wzrok ku Maryi, jako że „Maryja Matka”, którą dał nam Chrystus, choć jest jedyną Matką

¹⁶ Por. Franciszek, *Modlitwa kończąca adhortację „Querida Amazonia”*, 2.02.2020 r.

wszystkich, to w Amazonii Jej macierzyństwo przejawia się na różne szczególne sposoby. Przede wszystkim bywa tu nazywana „Matką Amazonii”, a ten Jej tytuł prawdopodobnie wywodzi się z przekonania o Jej macierzyństwie względem wszystkich ludzi. Ale w Amazonii mówi się także, że: „jest jedyną Matką wszystkich”, a więc nie tylko Matką ludzi, lecz po prostu – jak w modlitwie – „Matką życia”, wszelkiego życia, jakie w pięknej Amazonii kwitnie. Toteż Jej macierzyństwo okazuje się tu dość niezwykle. Papież zwraca przy tym uwagę, że pierwotni mieszkańcy Amazonii bardzo żywo przeżywają swoje relacje z Jezusem Chrystusem, ale – jak dodaje – do tego spotkania doprowadziła przede wszystkim droga maryjna. Dlatego właśnie koronuje tę adhortację modlitwą skierowaną do Maryi.

Słowem, które powtarza się jak refren przed każdym niemal głównym wezwaniem Franciszka, jest słowo „Matka”, z różnymi dopełniaczami. Papież woła do Niej: „Matko życia”, „Matko wszystkich stworzeń”, „Matko o przebitym Sercu”. Dlaczego nazywa Ją „Matką życia”? Otóż przede wszystkim dlatego, że w Jej „macierzyńskim łonie ukształtował się Jezus, Pan wszystkiego, co istnieje”. Ale również dlatego, że Chrystus „zmartwychwstały [nie tylko] przemienił Maryję «swoim światłem», ale równocześnie uczynił Ją «Królową całego stworzenia»”. Toteż Franciszek zwraca się do Niej z prośbą, by panowała „w [tym] pulsującym sercu Amazonii”, gdzie bujnie rozkwita życie roślin i zwierząt.

A więc ze względu na to, że w łonie Maryi ukształtował się Jezus, Stwórca i Pan wszelkiego stworzenia, który następnie uczynił Ją Królową tegoż stworzenia, papież zwraca się do Niej, by „okazała się Matką wszystkich stworzeń: w pięknie kwiatów, rzek, wielkiej rzeki, która przez nią płynie, i wszystkiego, co drga w jej puszczech”. Właśnie ze względu na to bogactwo stworzeń, tj. roślinności, wód i zwierząt, prosi Maryję, by chroniła „swą miłością tę ekspansję piękna”, oraz by w sposób szczególny opiekowała się Amazonią. Po tym opisanu otoczenia, w jakim żyją tutejsi ludzie, papież prosi, by „Matka życia”, „Matka Amazonii”, rozlała całą swą miłość na wszystkich mieszkańców tej krainy – na mężczyzn i na kobiety – oraz by oni wszyscy doceniali piękno krainy, którą zamieszkują, by jej przyroda wprawiała ich w ciągły podziw i wywoływała ich zatroskanie.

Po wezwaniu do opieki nad światem przyrody papież zaczyna z kolei modlić się o dary dla ludzi tę krainę zamieszkujących. A w jego przekonaniu największym darem dla nich może być jedynie to, by Jej „Syn narodził się w ich sercach”, a więc by Chrystus dotarł do wszystkich, by oni wszyscy otrzymali łaskę chrztu, który oznacza narodzenie się Jezusa w człowieku. Aby poprzez powszechne przyjęcie wiary w Chrystusa Syn Maryi mógł jaśnieć „w Amazonii, w jej ludziach i kulturach”. Warto może zwrócić uwagę na to, jak wielki szacunek dla ludu Amazonii wybrzmiewa w słowach, które wypowiada papież.

Dalej Franciszek próbuje przybliżyć sposób, w jaki Chrystus miałby w tych ludziach i kulturach jaśnieć. I powiada, że przede wszystkim może On jaśnieć światłem swego słowa – czyli przemieniającym życie słowem Ewangelii; może też jaśnieć pociechą swej miłości, która przepelnia ubogich i cierpiących; bądź swym orędziem, w którym wzywa możnych tego świata, by po bratersku i sprawiedliwie traktowali każdego człowieka, a więc, by skończyły się krzywdy i niesprawiedliwe traktowanie ludzi. Papież wyraża jednocześnie nadzieję, że każda Eucharystia będzie przynosiła „wielki cud na chwałę Ojca”; wielki cud przemiany, miłości i braterstwa ku chwale Boga Ojca i że w ten sposób podczas Eucharystii Bóg będzie prawdziwie uwielbiony. Kończąc zaś, dodaje: „Oby mogła być dla tych ludzi dostępna...”.

Dalszą częścią modlitwy Franciszek ogarnia ubogich oraz podejmuje może najgorętszy obecnie problem tej krainy, tj. niszczenie tropikalnych lasów Amazonii. Dlatego prosi Maryję, by swym macierzyńskim spojrzeniem objęła zwłaszcza ubogich jej mieszkańców, gdyż „ich dom jest niszczone ze względu na podłe interesy [możnych]”, co staje się powodem ich nieogarnionego bólu i doprowadza ich do nędzy. W tej – jak to ujmuje – „błogosławionej ziemi obfitującej życiem” bywają bowiem niezwykle arogancko wyrzucani ze swych siedlisk. Aby to się zmieniło, trzeba, by Maryja obudziła wrażliwość możnych i choć jest już trochę za późno, by jednak wezwała ludzi dobrej woli do ocalenia tego, co jeszcze żyje.

Nakreśliwszy z jednej strony obraz bólu i cierpienia ludności, z drugiej zaś niesprawiedliwość i arogancję możnych, papież zwraca się do Maryi słowami: „Matko o przebitym Sercu”. Dlaczego tak właśnie Ją tytułuje? Otóż dlatego, że gdy stała pod krzyżem, na którym umierał Jej Syn, „miecz boleści – jak to ujmuje ewangelista – przebił Jej serce”, a i teraz podobnie cierpi w swych znieważanych dzieciach i w poranionej przyrodzie. Tę właśnie „Matkę – wraz ze swym ludem i jego środowiskiem – bolejącą” wzywa papież, by wraz ze swym Synem królowała w Amazonii jako Królowa całego stworzenia. I wyraża pragnienie, by to królowanie było na tyle przemożne, aby nikt inny „nie czuł się właścicielem dzieła Bożego”. Choć obecna sytuacja jest niemal beznadziejna, a papież określa ją jako „mroczną godzinę”, to mimo wszystko w ostatnich słowach modlitwy woła: „Tobie ufamy, Matko życia, nie zostawiaj nas w tej mrocznej godzinie”.

MODLITWY SŁAWIĄCE NIEPOKALANE POCZĘCIE

CAŁA PIĘKNA JESTEŚ, MARYJO

O ile Jan Paweł II, czy Benedykt XVI oddawali hołd Niepokalanej na placu Hiszpańskim, wygłaszając przy tym przemówienia, w które najczęściej wplatali

też modlitwę, o tyle papież Franciszek wyraża Jej swój hołd wyłącznie poprzez modlitwy. Podobnych modlitw odmówił dotychczas siedem (2013–2019), gdyż w dwóch ostatnich latach (2020–2021) z powodu pandemii udawał się na plac Hiszpański zupełnie prywatnie i modlił się jedynie w ciszy. Wszystkie jego dotychczasowe modlitwy koncentrowały się wokół niepokalanego poczęcia, choć oczywiście za każdym razem podkreślały odmienne jego aspekty.

I tak w pierwszej ze swych modlitw Franciszek skupia się na godności Niepokalanej i na szczególnej mocy, z jaką potrafi Ona pociągać innych do świętości¹⁷. Tytułuje Maryję „Dziewicą świętą i Niepokalaną”; następnie wyraża ufność i miłość do Niej w swoim i ludu imieniu; przyznaje, że Niepokalana jest „dumą naszego ludu i troskliwą opiekunką naszego miasta”. Można by nawet powiedzieć, że potem całą swą modlitwę opiera na słowach: „Ty jesteś cała Piękna, Maryjo”, ponieważ te słowa powracają u niego jak refren. A Ona jest cała piękna, ponieważ nie ma w Niej żadnego grzechu.

Toteż pierwszą prośbą, jaką Franciszek znosi do Niepokalanej, jest prośba, by wzbudziła we wszystkich nowe pragnienie świętości, czyli by Jej świętość budziła u ludu wolę naśladowania. A owa świętość przejawia się wtedy, gdy w naszych słowach zajaśnieje blask prawdy i w czynach będzie rozbrzmiewała pieśń miłości. A w naszym ciele i sercu zamieszkają prostolinijność i czystość i w ten sposób w całym życiu uobecni się piękno Ewangelii.

Powtarzając po raz drugi: „Ty jesteś cała Piękna, Maryjo”, papież łączy tym razem swe prośby z tajemnicą wcielenia. I prosi Maryję, w której „Słowo Boże stało się Ciałem”, by pomagała nam słuchać z nieustanną uwagą głosu Pana, podobnie jak sama Go słuchała, zwłaszcza w chwili zwiastowania, ale i później. A Jego głos będzie się rozlegał głównie w wołaniu ubogich i dlatego tak ważne jest, by nigdy nie spotkał się z obojętnością, by cierpienie chorych i potrzebujących nigdy nie uszło naszej uwagi, by nas wzruszała samotność ludzi starszych i bezbronność dzieci, a każde życie ludzkie było zawsze otoczone czcią i miłością.

Po trzecim refrenie „Ty jesteś cała Piękna, Maryjo” Franciszek odnosi się do Jej życia, które było radosne i szczęśliwe, ponieważ prowadziła je w całkowitej komunii z Bogiem. Z tego właśnie względu kieruje do Niej prośby, które dotyczą przeżywania życia w prawdzie. Przede wszystkim prosi Niepokalaną, byśmy nie zagubili znaczenia naszej ziemskiej drogi, zatem sensu naszego życia, zwłaszcza świadomości tego, że powinniśmy je przeżywać z wielką odpowiedzialnością, że winniśmy w pełni uświadamiać sobie skutki, jakie sposób jego przeżywania może powodować tak dla naszego ziemskiego losu, jak i dla życia wiecznego. Szczególnie zaś istotne dla właściwego przeżywania życia wydają się teologiczne

¹⁷ Por. Franciszek, *Modlitwa odmówiona w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, plac Hiszpański, Rzym, 8.12.2013 r.

cnoty: wiary, nadziei i miłości. Stąd prośba papieża, aby Maryja sprawiła, by łagodne światło wiary oświecało nasze dni na tym padole, by niosąca pociechę moc nadziei kierowała naszymi krokami oraz by gorejący żar miłości napełniał nasze serca. Aby w rezultacie te cnoty sprawiły, że nasze oczy będą wciąż wpatrzone w Boga i w niebo, gdzie zawsze panuje prawdziwa radość.

Po ostatnim refrenie „Ty jesteś cała Piękna, Maryjo” Franciszek kieruje do Niej jeszcze kilka bardziej ogólnych prośb, tzn., by wysłuchiwała naszych modlitw, by spełniała błagania tak, aby piękno miłosiernej miłości Boga w Jezusie napełniło wszystkich i aby to „Boże piękno zbawiło [ostatecznie] nas, nasze miasto i cały świat”.

NIEPOKALANA MATKO NASZA

W modlitwie, którą papież Franciszek odmówił podczas drugiego hołdu składanego Niepokalanej na placu Hiszpańskim¹⁸, skupił się przede wszystkim na niepokalanym poczęciu Maryi jako Jej szczególnej wolności od grzechu. Łączy przy tym niepokalane poczęcie z Jej macierzyństwem wobec nas wszystkich. Można to dostrzec już w pierwszym wezwaniu, w którym papież zwraca się do Niej słowami: „Maryjo, Matko nasza”, i podkreśla, że Lud Boży obchodzący w dniu dzisiejszym Jej święto, czci Ją właśnie jako Niepokalaną, a więc „od zawsze zachowaną od zmywania grzechu”. Nazywając Ją „Matką naszą” i Niepokalaną, prosi, by przyjęła hołd, jaki on – jako papież – składa w imieniu Kościoła, Rzymu i całego świata. A więc, choć składa ten hołd pod kolumną w centrum miasta Rzymu – to jednak składa go „Maryi Niepokalanej” w imieniu całego Kościoła. I podkreśla dalej, że przekonanie, iż nasza Matka – Maryja, jest całkowicie wolna od grzechu, wlewa w nas wiernych, tj. w ludzi dotkniętych grzechem, wielką otuchę. A ta otucha płynie właśnie stąd, że nasza Matka Maryja jest wolna od grzechu, co z kolei może świadczyć o tym, iż zło nie ma nad Nią władzy. Podobna świadomość napełnia – w jego przekonaniu – szczególną nadzieją i siłą nas wszystkich, którzy zmagamy się na co dzień z zasadzkami zła. Daje zarazem siłę, byśmy podejmowali codzienną walkę ze złem, oraz nadzieję, że to zło zostanie ostatecznie pokonane. Nasza siła i nadzieja w walce ze złem pochodzi więc stąd, że uzmysławiamy sobie, iż w tej walce nie jesteśmy sami, że nie jesteśmy sierotami, gdyż mamy Matkę, którą dał nam umierający na krzyżu Jezus, że pomimo naszej grzeszności, pozostajemy jednak dziećmi wolnej od grzechu i najświętszej spośród wszystkich ludzi, tj. Niepokalanej, a tym samym, że zostaliśmy również powołani do świętości, jaka w Niej dzięki łasce Bożej jaśnieje, która to łaska od samego początku Ją napełnia,

¹⁸ Por. Franciszek, *Modlitwa odmówiona w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, plac Hiszpański, 8.12.2014 r.

tj. od Jej poczęcia. Dlatego ożywieni tą nadzieją – zarówno papież, jak i wszyscy wierni – wzywamy Jej matczynej opieki: opieki nad nami, nad naszymi rodzinami, nad tym miastem i nad całym światem.

Jak już wcześniej papież stwierdził, świętość Maryi jaśnieje dzięki temu, że od samego początku była Ona napełniona łaską Bożą. Teraz dodaje jeszcze, że od grzechu pierwotnego zachowała Ją moc miłości Boga. I dlatego prosi, by przez Jej wstawiennictwo owa moc uwolniła całą ludzkość od wszelkiej duchowej i materialnej niewoli, a więc by moc tej samej Miłości, która Ją zachowała od grzechu, także i nas od grzechu uwalniała. Ale prosi zarazem, by ta Boża Miłość nie tylko wyzwalała nas od tego negatywnego stanu, jakim jest grzech, lecz by jednocześnie napełniła zbawieniem, tj. – jak to ujmuje papież – by sprawiła, że zarówno w sercach, jak i w wydarzeniach zwycięży Boży zamysł zbawienia.

Podobnie jak zasadniczą nicią przewodnią w tej modlitwie okazuje się niepokalane poczęcie, rozumiane jako wolność od grzechu i świętość, tak drugą podobną nicią wydaje się z jednej strony macierzyńskie odniesienie Maryi do wiernych, a z drugiej to, że wierni uznają Ją za swoją Matkę. Uwidacznia się to najwyraźniej w następnym wersie modlitwy, w którym papież prosi, by Maryja sprawiła „w nas, Twoich dzieciach”, by łaska przeważała pychę i wierni obrali na jej miejsce miłosierdzie, bo miłosierny jest Ojciec nasz niebieski – bowiem to przede wszystkim pycha blokuje naszą miłosierdną postawę wobec bliźnich. A na czas adwentu, który prowadzi do świąt Narodzenia Jezusa, Franciszek prosi, by Maryja nauczyła nas podążać „pod prąd”, co miałoby polegać na tym, że ogołacamy się z przywiązań ziemskich, że przyjmujemy postawę uniżenia – pokory, poświęcenia, słuchania, wyciszenia się, a nawet pewnego „zapomnienia” o sobie – aby poprzez to otworzyć się na Boga i przygotować miejsce dla Niego, który stanowi źródło prawdziwej radości. Papież kończy ostatecznie tę modlitwę wezwaniem: „O nasza Matko Niepokalana, módl się za nami”.

DZIEWICO MARYJO, MATKO MIŁOSIERDZIA

Czas nawiedzenia i oddania kolejnego hołdu Niepokalanej, 8 grudnia 2015 r., przypadał akurat w Świętym Roku Miłosierdzia¹⁹. Zrozumiałe jest przeto, że papież Franciszek w swej modlitwie u stóp figury Niepokalanej nawiązuje do tego wydarzenia i nazywa Maryję „Matką Miłosierdzia”. Na początku zwraca się do Niej słowami „Dziewico Maryjo”, podkreślając przede wszystkim Jej dziewictwo. Zapewnia następnie Maryję, że przychodzi do Niej w święto Jej niepokalanego poczęcia, by złożyć *homagium* wiary i miłości świętego Ludu Bożego, który

¹⁹ Por. Franciszek, *Akt oddania czci Niepokalanej na placu Hiszpańskim*, 8.12.2015 r., L'OR 12 (2015), s. 7.

żyje w wiecznym mieście i w jego diecezji, ale że przychodzi również w imieniu rodzin, z ich radościami i trudnościami; dzieci i młodych, otwartych na życie; osób w podeszłym wieku, bogatych w lata i doświadczenie. Jednak w szczególności przychodzi w imieniu chorych, więźniów oraz tych, dla których droga życia jest najbardziej uciążliwa. Zaznacza jeszcze, że przybywa nie tylko w imieniu rdzennych Rzymian, lecz także „w imieniu tych, którzy przybyli tu z dalekich stron w poszukiwaniu chleba i pracy”, a więc przybyszów z różnych stron świata. I wyraża nadzieję, że dla nich wszystkich – tzn. zarówno dla mieszkańców, jak i dla przybyszów – znajdzie się miejsce pod płaszczem „Matki Miłosierdzia”. Po czym Franciszek zaczyna kreślić kontury takiego właśnie obrazu Matki. Bo wedle papieża Maryja istotnie jest „Matką Miłosierdzia”, ponieważ Jej „Serce jest pełne czułości dla wszystkich Jej dzieci”. I to pełne nie tylko czułości czysto ludzkiej, lecz również „czułości Boga, który od Niej przyjął ciało”, Jezusa Chrystusa, i „stał się naszym Bratem, Zbawicielem każdego mężczyzny i każdej kobiety”. Franciszek podkreśla więc, że to właśnie Boska czułość Jej Syna – Jezusa Chrystusa – udzieliła się także Maryi, Jego Matce, i że ubogacona w tak niezwykle sposób miłosierdziem Bożym jest rzeczywiście „Matką Miłosierdzia”. Przelewa bowiem czułość Bożą Jezusa Chrystusa na ludzi. Jest „Matką Miłosierdzia” również dlatego, że „dostrzegamy [w Niej] zwycięstwo miłosierdzia Bożego nad grzechem i wszystkimi jego konsekwencjami”. A kiedy w pełni sobie to uświadomimy, „rozpala się w nas nadzieja na lepsze życie, wolne od niewoli, uraz i lęków”, a więc wolne od grzechu i jego skutków, tj. od tego wszystkiego, co uprzykrza nam życie.

Owa nadzieja, że moglibyśmy uwolnić się od grzechu i prowadzić lepsze, bezgrzeszne życie, tj. życie w łasce Bożej i świętości, realizuje się – w przekonaniu papieża – w tym miejscu bardzo konkretnie. Bowiem nasza Niepokalana Matka pozwala nam usłyszeć swój głos w samym sercu Rzymu, głos, który wzywa wszystkich, aby wyruszyli w drogę ku tym Drzwiom, które symbolizują Jezusa Chrystusa, a więc ku Drzwiom miłosierdzia znajdującym się w bazylice Świętego Piotra i innych bazylikach – przez które przychodzący z wiarą i ufnością wierni otrzymują odpust zupełny. Są to bowiem jednocześnie te Drzwi, do których przyznaje się sam Chrystus, kiedy mówi, że jest Bramą, przez którą wchodzi się do Jego owczarni.

Maryja zwraca się więc jakby do wszystkich: „Chodźcie, zbliżcie się z ufnością; wejdźcie, a otrzymacie dar miłosierdzia; nie lękajcie się, nie wstydzcie się; Ojciec czeka na was z otwartymi ramionami, by wam przebaczyć i przyjąć was w swoim domu. Przychodźcie wszyscy do źródła pokoju i radości”. Kończąc swoją modlitwę, papież dziękuje Jej jeszcze za to, że na tę drogę pojednania nie posyła nas samych, ale zawsze nam na niej towarzyszy. I żegna Maryję słowami: „Jesteś

z nami i wspierasz we wszelkich trudnościach. Bądź błogosławiona – uwielbiona, teraz i na zawsze, Matko”.

MARYJO, MATKO NASZA NIEPOKALANA

Kolejną²⁰ modlitwę na placu Hiszpańskim papież Franciszek rozpoczyna od wezwania: „Maryjo, Matko nasza, niepokalana” i dalej koncentruje się na macierzyńskiej roli Maryi wobec wiernych oraz na Jej niepokalanym poczęciu. O ile w poprzednich modlitwach prosił Maryję o miłosierzną pomoc w uwalnianiu się od grzechu i zła moralnego, o tyle teraz prosi przede wszystkim o macierzyńską opiekę i wsparcie dla ludzi, którzy pozostają w ubóstwie materialnym. Rozpoczyna od zapewnienia, że nie przychodzi do Matki w tych sprawach sam, ale że towarzyszą mu ci wszyscy, których powierzył mu Syn Boży, Syn Maryi, w Rzymie, a nawet na całym świecie; że ich wszystkich duchowo tu przyprowadził z prośbą, aby Maryja pobłogosławiła ich i ocaliła od wszelkich zagrożeń. Odwołując się do Jej macierzyńskiej czułości, wyznaje wreszcie, że razem z nim są również dzieci, zwłaszcza samotne i opuszczone i z tego powodu często oszukiwane i wykorzystywane. Przedstawia też Matce rodziny ciężko pracujące, zwłaszcza ubogie, którym w życiu jest trudno „ze względu na liczne problemy wewnętrzne”, ale także i inne, zupełnie od nich niezależne. Przyznaje, że z papieżem przyszli też do Matki robotnicy. Franciszek poleca Jej szczególnie tych, którzy są zmuszeni podejmować pracę niegodną, oraz tych, którzy w ogóle ją utracili lub nie mogą jej znaleźć.

Dalej błaga o pomoc dla tych wszystkich wymienionych wcześniej ubogich czy przeżywających największe życiowe trudności i błagając o tę pomoc, czterokrotnie woła: „Potrzebujemy Cię, Matko Niepokalana [...]”; „Potrzebujemy Twego Niepokalanego spojrzenia [...]”; „Potrzebujemy Twego Niepokalanego Serca [...]”; „Potrzebujemy Twoich niepokalanych rąk [...]”; „Potrzebujemy Twoich niepokalanych stóp [...]”. A potrzebujemy Twego Niepokalanego spojrzenia po to, aby odzyskać zdolność patrzenia na ludzi i rzeczy z szacunkiem i wdzięcznością, a nie egoistycznie czy z obłudą. Papież wyraża w ten sposób swą niezachwianą wiarę w to, że Niepokalana ma moc przemiany grzesznego sposobu widzenia ludzi i świata – na święty. Dlatego podkreśla, że tak bardzo potrzebujemy Jej Niepokalanego Serca, Serca miłującego, aby przemieniła również nasze serca, aby nauczyła nas bezinteresownie kochać, bez jakichś ukrytych motywów, ale z pragnieniem dobra dla innych, z prostotą i szczerością, bez podstępów i udawania, lecz prostolinijnie. Potrzebujemy także Jej niepokalanych rąk, aby czynami miłości i czułości okazywać pomoc samemu Ciału Jezusa, obecnego w braciach

²⁰ Por. Franciszek, *Akt oddania czci Niepokalanej na placu Hiszpańskim*, 8.12.2016 r., L'OR 12 (2016), s. 67.

ubogich, chorych, pogardzanych, aby podnosić tych, którzy upadli, i wspierać tych, którzy się chwieją; aby czynić to wszystko, co można uczynić własnymi rękami dla biednych, schorowanych, pogardliwie traktowanych, podając rękę upadającym i tym, którzy się chwieją. Potrzebujemy wreszcie Jej niepokalanych stóp, które zniosły Ją do potrzebującej pomocy Elżbiety, aby samemu wychodzić naprzeciw tym, którzy nie potrafią zrobić ku nam pierwszego kroku, by poszukiwać zagubionych na ich powikłanych, życiowych drogach i by odwiedzać samotnych. Można powiedzieć, że papież w tych błaganiach przeplata niejako fizyczne i duchowe potrzeby człowieka. Bo niewątpliwie duchową potrzebą, jest m.in. patrzeć na bliźnich z szacunkiem i wdzięcznością, czy bezinteresowne ich kochanie bądź zabieganie o ich dobro, ale potrzebne są przecież także konkretne niepokalane ręce, które będą potrafiły z czułością pogłaskać i przytulić cierpiącego, nędzarza, pogardzanego, podnieść na duchu tego, który czuje się zawiedziony, zdruzgotany życiem, czy chwieje się w wierze lub moralności.

Po tych wzruszających słowach „potrzebujemy Twoich [...] niepokalanych rąk [...], stóp” papież w imieniu swoim i zebranych dziękuje „Matce naszej” za to, że objawiając się jako Niepokalana, a więc wolna od wszelkiej zmyzy, przypomina nam, że ponad wszystkim jeszcze góruje łaska Boga, która Ją napełniła i nas również winna napełniać; że istnieje miłość Chrystusa, który oddał za nas życie, a więc okazał nam miłosierdzie i utarował nam drogę do odpuszczenia grzechów, i że jest też moc Ducha Świętego, który wszystko odnawia i który napełniając Maryję, uczynił Ją nowym stworzeniem; dlatego jest mocen odnowić również nas, uczynić nas nowymi ludźmi, nowym stworzeniem. W ostatnim wezwaniu Franciszek prosi jeszcze, by „Niepokalana Matka” sprawiła, abyśmy nie ulegali zniechęceniu, lecz wierząc w Jej nieustanną pomoc, angażowali się w odnowę siebie samych, tego miasta i całego świata. I kończy modlitwę słowami: „Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko”.

NIEPOKALANA MATKO O OTWARTYCH DŁONIACH

Zwracając się do Maryi tytułem „Matko Niepokalana”, papież Franciszek zaznaczył, że już piąty raz przybywa na plac Hiszpański do Jej stóp, by złożyć Jej hołd w imieniu wszystkich mieszkańców tego miasta²¹. Rozpoczyna swą modlitwę od podziękowania za nieustanną opiekę, jaką Maryja otacza wszystkich, niezależnie od tego, jaką drogą podążają, czy to drogą rodzin, parafii, wspólnot zakonnych, czy też wszelkimi innymi drogami; także tych, którzy w trudzie przemierzają swą codzienną drogę do pracy; czy osoby chore, sędziwe, ubogie, które

²¹ Por. Franciszek, *Modlitwa do Maryi Niepokalanej odmówiona na placu Hiszpańskim*, 8.12.2017, L'OR 1 (2018), s. 67.

w ogóle z trudem się poruszają; bądź bardzo licznych migrantów, którzy przybyli z terenów, gdzie trwają wojny albo panuje głód. Franciszek dziękuje Maryi zwłaszcza za to, że pozwala im wszystkim żywo odczuwać swą obecność, czułą i mocną zwłaszcza w momentach, kiedy kierują ku Niej swą myśl lub spojrzenie, czy choćby pospieszne *Zdrowaś Maryjo*.

Po wyrażeniu swej wdzięczności papież zwraca się do „Matki Niepokalanej” ze szczególną prośbą o pomoc dla Rzymu. Charakterystyczne, że tę pomoc określa – używając czysto medycznej metafory – jako „przeciwciało”. Prosi bowiem Maryję, by pomogła miastu wytworzyć właśnie swego rodzaju „przeciwciało”, które pomogłoby zwalczać takie „współczesne wirusy”, jak np. obojętność, która zwykle posługuje się wymówkami typu: „to nie moja sprawa”, czy marne wychowanie obywatelskie, które z kolei odnosi się z pogardą do dobra wspólnego, a nawet niekiedy je niszczy; albo lęk przed każdym, kto wydaje się „inny” bądź obcy; albo też konformizm, który po prostu bywa traktowany jako transgresja – przekraczanie pewnych granic społecznych bądź moralnych; czy obłudne wytykanie palcem innych, których uważa się za gorszych, godnych potępienia, podczas gdy samemu postępuje się podobnie; wreszcie postawa rezygnacji w obliczu degradowania i niszczenia środowiska oraz upadku etycznego, co skutkuje wyzyskiem bardzo wielu ludzi. Franciszek prosi więc Maryję, by pomogła wiernym zwalczać te wirusy za pomocą owego specyficznego „przeciwciała”, w jakie wyposaża nas Ewangelia.

Trzymając się nadal owej metafory „przeciwciała”, które wyprowadza z Ewangelii, papież prosi, przede wszystkim, by „Niepokalana Matka” sprawiła, aby wierni „nabrali dobrego nawyku czytania każdego dnia fragmentu Ewangelii” i dzięki temu za Jej przykładem nauczyli się zachowywać w sercu Słowo, które potem przynosi dobre owoce w życiu codziennym. Aby ukazać, że prawdziwe nawrócenie dokonuje się często pod wpływem Matki Bożej, Franciszek przypomina słynne nawrócenie znanego ateisty i wroga Kościoła sprzed 175 lat, Alfonso Ratisbonne’a, jakie dokonało się w pobliskim kościele św. Andrzeja delle Fratte. Nawrócił się on bowiem na chrześcijaństwo wskutek tego, że Maryja ukazała się mu jako Matka Łaski i Miłosierdzia. Dlatego papież prosi dalej „Dziewicę Niepokalaną”, by skłoniła wiernych katolików, aby zwłaszcza w chwilach próby czy pokusy wpatrywali się w Jej otwarte dłonie, które rzeźbiarz figury Niepokalanej przedstawił tak wyraziście, jakby chciał delikatnie zasugerować, że właśnie przez Jej otwarte dłonie „spływają na ziemię łaski Pana”.

Tę obdarowującą ludzi łaskami „Niepokalaną Dziewicę” Franciszek prosi więc, by szczególnie pomagała wiernym w wyzbywaniu się grzechów, a zwłaszcza w wyzbywaniu się takich wad, które zwykle tkwią u korzeni wszelkiego grzechu, jak: pycha i arogancja, aby dzięki temu mogli uświadomić sobie, jacy są

rzeczywiście, tzn., że są tylko małymi, nędznymi grzesznikami. Grzeszność ujawnia bowiem naszą rzeczywistą małość. Mimo to pozostajemy dziećmi Maryi, bo zostaliśmy ochrzczeni, bo staliśmy się braćmi Jej Syna Jezusa Chrystusa, a przez to także Jej dziećmi.

W dalszej części modlitwy papież prosi Niepokalaną, byśmy dzięki Jej pomocy wyzbyli się przeświadczenia o swojej wielkości, uświadomili sobie, że jesteśmy Jej dziećmi i mocno uchwycili Ją za rękę, „pozwalając prowadzić się do Jezusa, naszego Brata i Zbawcy oraz do Ojca niebieskiego, który niestrudzenie na nas czeka i nam przebacza, kiedy do Niego powracamy”. Podsumowując ostatecznie wszystkie swe podziękowania i prośby, Franciszek woła: „Dzięki, o Matko, że zawsze nas wysłuchujesz! Błogosław Kościołowi, który jest w Rzymie, błogosław temu miastu i całemu światu”. W zakończeniu podkreśla jeszcze swą głęboką ufność, że Maryja zawsze nas wysłuchuje i z tą ufnością zanosí do Niej wszystkie prośby oraz błagania, a także całe dziękczynienie.

MARYJO NIEPOKALANA, ŚWIĘTA DZIEWICO

W roku 2018 papież Franciszek rozpoczyna modlitwę²² na placu Hiszpańskim, tytułując Maryję: „Matką Niepokalaną”, a w jej trakcie używa jeszcze trzech następujących tytułów Maryi: „Święta Dziewico”, „Matko Jezusa” i „Maryjo Niepokalana”. Na początku oświadcza, że przybył do Maryi w dniu Jej święta, niezwykle drogiego ludowi chrześcijańskiemu, aby złożyć Jej hołd, a w duchu przynosi ze sobą wiernych całego Kościoła Rzymu, jak też wszystkich jego mieszkańców, zwłaszcza chorych i borykających się z różnymi problemami życiowymi. Przybywa więc do Maryi, aby wraz z nimi wszystkimi podziękować Niepokalanej za macierzyńską troskę, z jaką towarzyszy „ludowi w drodze”. Mogą o tym świadczyć – często we łzach wypowiedane – wyznania osób, które doznały Jej wstawiennictwa u Syna – Jezusa. Podkreśla, że oprócz tych łask nadzwyczajnych Maryja obdarza również Rzymian łaskami zwyczajnymi, jak choćby łaską cierpliwego mierzenia się z trudami życia codziennego. Dziękując za owe łaski zwyczajne, papież prosi zarazem Niepokalaną o udzielanie ludowi sił, by nie poddawał się w obliczu trudności, lecz wnosí swój wkład w ulepszanie i upiększanie miasta, by stawało się ono coraz bardziej przyjazne dla wszystkich i żeby solidne wypełnianie obowiązków zapewniało wszystkim respektowanie ich praw. A dla rządzących papież prosi, by Maryja wyjednała im mądrość, dalekowzroczność oraz ducha służby i współpracy.

²² Por. Franciszek, *Modlitwa do Maryi Niepokalanej odmówiona na placu Hiszpańskim*, 8.12.2018, L'OR 12 (2018), s. 14.

Następnie nazywając Maryję: „Świątą Dziewicą”, Franciszek zawiera Jej przede wszystkim duchowieństwo zaangażowane w duszpasterstwie Rzymu oraz licznych studentów, którzy współpracują z parafiami. Prosi, by potrafili przeżywać „słodką radość ewangelizowania” oraz miłosierne ojcostwo duchowe, by posiadli także dar bliskości z ludźmi. Chcąc jeszcze zawierzyć Maryi liczne konsekrowane kobiety – zarówno zakonne, jak i świeckie – tworzące w Rzymie wspaniałą mozaikę narodowości i kultur, Franciszek zwraca się do Niepokalanej: „Niewiasto, całkowicie poświęcona Bogu” i prosi Ją, aby dała im wszystkim – podobną do własnej – radość życia, tak by stały się „oblubienicami i matkami płodnymi w modlitwie, w miłosierdziu, we współczuciu”.

Wstawiając się zaś za rzymskimi rodzinami oraz za rodzinami na całym świecie, papież wzywa Maryję jako „Matkę Jezusa” i przywołuje na pamięć czas Jej oczekiwania na narodzenie Jezusa, któremu to oczekiwaniu towarzyszyły troski związane z koniecznością udania się z Nazaretu do dalekiego Betlejem. Do Matki, która wiedziała, co znaczy nosić w swym łonie Dziecię, a równocześnie doświadczać obojętności, odrzucenia, czy nawet niekiedy pogardy, papież modli się, by zawsze była bliska rodzinom, aby nie były one nigdy pozostawione samym sobie, ale by Maryja je chroniła i dbała o przestrzeganie ich ludzkich praw, które – jak się wydaje – są ważniejsze od wszelkich, może nawet słusznych przepisów.

Kończąc swą modlitwę, Franciszek zwraca się jeszcze do Niej słowami: „O Maryjo Niepokalana” i nazywa Ją „Jutrzenką nadziei na horyzoncie ludzkości”, była bowiem niegdyś jutrzeńką zapowiadającą przyjście Zbawiciela, Mesjasza, który wybawił ludzkość z niewoli grzechu pierworodnego, a także z osobistych grzechów, a teraz może być również jutrzeńką nadziei dla brnącej w grzechach ludzkości, jutrzeńką jaśniejącą nad całym konglomeratem miejskiego życia społecznego, gdzie odbywa się nauka, praca, leczenie, a nawet odsiadanie kar. I Franciszek prosi, by Maryja czuwała nad tym wszystkim, by czuwała nad miastem, aby nigdy nie zabrakło tu tego, co całemu światu wydaje się najcenniejsze, a co Rzym właśnie posiada, mianowicie testamentu, jaki Jezus zostawił ludzkości w przykazaniu: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem” (J 13,34). Widać tu ogromne zatroskanie papieża o zwykłych ludzi i o zwyczajne ludzkie sprawy, które przedstawia Niepokalanej.

MARYJO NIEPOKALANA, MATKO JEZUSA, MATKO BARANKA BOŻEGO

W następnej modlitwie na placu Hiszpańskim papież Franciszek²³ zwraca się do Maryi zawołaniem: „O Maryjo Niepokalana” i mówi, że im dłużej żyjemy, tym

²³ Por. Franciszek, *Modlitwa do Maryi Niepokalanej na placu Hiszpańskim*, 8.12.2019 r.

większa jest nasza wdzięczność wobec Boga za to, że obdarował nas, grzeszników, samą osobą Maryi, tj. „Matki Niepokalanie Poczętej”. Maryja jest przecież kimś zupełnie niezwykłym, gdyż Ją jedyną zachował Bóg od grzechu, aby uczynić Ją Matką Jezusa, Matką Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Ten niezwykły przywilej został udzielony Maryi także ze względu na nas wszystkich, na Jej dzieci. Dobrodziejstwo tego przywileju polega na tym, że patrząc na Niepokalaną, widzimy zarazem zwycięstwo Chrystusa, które jest zwycięstwem miłości Bożej nad złem, o czym poucza nas św. Paweł, pisząc, że gdzie obfitował grzech, tzn. w ludzkim sercu, tam jeszcze obficie rozlała się łaska Boża „przez pokorną moc Krwi Jezusa”.

Natomiast Maryja przez swe niepokalane poczęcie przypomina nam m.in. o dwóch ważnych sprawach: po pierwsze, że pozostajemy wciąż grzesznikami, oraz, po drugie, że koniecznie potrzebujemy wyzwolić od „zepsucia” nasze serca. Niepokalanie Poczęta uzmysławia nam zatem, że przestaliśmy już być niewolnikami grzechu, ponieważ jej Syn „przez swoją Ofiarę przełamał panowanie zła i zwyciężył świat”. I właśnie o tym dziele odkupienia, o tym zwycięstwie mówi do wszystkich pokoleń Serce Maryi, które jest czyste jak niebo, gdy wiatr przewieje każdą najmniejszą chmurkę. Tym samym Niepokalana uświadamia nam różnicę pomiędzy tym, co znaczy być grzesznikiem, a tym, co znaczy być „zepsutym”. Bo inną sprawą jest upadek, ale „potem pokuta i powstanie z pomocą miłosierdzia Bożego”, a czymś zupełnie innym „obłudna zmowa ze złem”, czyli „zepsucie serca, które na zewnątrz prezentuje się jako nieskazitelne, ale w środku jest pełne złych intencji” i wszelkich form egoizmu. W tej zwłaszcza sytuacji najczystsza czystość Niepokalanej wzywa wiernych do odrzucenia kręactwa, do przyjęcia postawy szczerości i prostolinijności. Nie ulega wątpliwości, że bardzo potrzebujemy wyzwolić się od „zepsucia” serca, które jest największym nieszczęściem, bo zagraża utratą życia wiecznego. I choć to wyzwolenie z uzależnienia wydaje się niemożliwe, to jednak, dzięki Niepokalanej, jest w istocie na wyciągnięcie ręki. Wystarczy wnieść oczy ku górze i spojrzeć na Jej macierzyński uśmiech, na Jej nieskazitelne piękno, aby na nowo zrozumieć, że nie zostaliśmy stworzeni, aby czynić zło, lecz dobro, że jesteśmy dla miłości, dla Boga. I aby wszyscy ludzie na świecie w to uwierzyli, papież zawiera ich Dziewicy Maryi, zawiera ich wszystkich: przytłoczonych grzechami, tych, którym brak ufności, że mogą się z nich wyzwolić, którym brak już nadziei, bo ich grzechy są zbyt liczne i zbyt ciężkie, by Bóg miał się nimi bezskutecznie zajmować. Tych wszystkich, którzy utracili już nadzieję, że mogliby jeszcze podnieść się z upadku, Franciszek zawiera Maryi, gdyż Ona jest prawdziwą Matką i nigdy nie przestaje kochać swych dzieci, a ponadto jest także „Niepokalany Poczęciem”, tj. została napełniona łaską i jako taka

może rozświetlać największe ciemności, gdyż sama jest promieniem światła Zmartwychwstałego Chrystusa. A Zmartwychwstały Pan jest jedynym, który może skruszyć kajdany zła i wyzwolić z największych nałogów, czy uzależnień, potrafi rozkuć nawet najcięższe, kryminalne kajdany i zmiękczyć najtwardsze serca. A kiedy dokonuje tej przemiany w poszczególnych osobach, to w rezultacie zmienia się również oblicze miasta. Można to dostrzec zarówno w małych gestach, jak i w doniosłych decyzjach; rozmaite „błędne koła” zostają bowiem przerwane, a wszystko inne wyprostowane i uszlachetnione. Jakość naszego życia staje się więc lepsza, a klimat społeczny zaczyna pozwalać na swobodniejszy oddech. Widzimy tutaj głęboką wiarę w Chrystusową moc przemieniającą człowieka, do którego prowadzi Niepokalana.

W końcowej części modlitwy papież powraca raz jeszcze do podziękowań Matce Bożej za to, że nam przypomina, iż dzięki miłości Chrystusa nie jesteśmy już niewolnikami grzechu, ale że mamy możliwość z niego się wyzwolić i znowu stać się wolnymi ludźmi, którzy miłują bliźnich i okazują im dobroć, czy spieszą sobie nawzajem z pomocą, nawet jeśli ci bliźni od nas się różnią i może dzięki Bogu, że się różnią. Papież dziękuje też „Niepokalanej” za to, że swą czystością, bezgrzesznością zachęca nas do tego, byśmy nie wstydzieli się dobra, lecz zła. Dlatego też Franciszek prosi, by Maryja pomagała nam trzymać się z dala od Złego, który podstępnie wabi nas do siebie, aby nas spętać więzami duchowej śmierci. W sytuacji, gdy przychodzi nam zmagać się z grzechem i złem, Maryja wspiera nas „słodką pamięcią”, że jesteśmy dziećmi Boga – „Ojca niezmierzonej dobroci oraz wiecznym źródłem życia, piękna i miłości”. Widzimy, że papież poświęcił całą tę modlitwę roli, jaką odgrywa Niepokalanie Poczęta w zmaganiu się z grzechem i szatanem, wielbiąc Ją za to i dziękując, a zarazem wlewając ufność w tych, którzy razem z nim się modlą, że odpuszczenie grzechów jest możliwe.

MODLITWY O USTANIE PANDEMII

W związku z pandemią powstały trzy dłuższe modlitwy maryjne papieża Franciszka – nie wspominając już o wielu krótkich, które papież odmawiał w tym czasie przy różnych okazjach. Dwie z nich przygotował na samym początku pandemii: pierwszą odmówił w dniu 11 marca 2020 roku, drugą zamieścił 24 kwietnia 2020 roku w *Liście do wszystkich wiernych*, przeznaczając ją do odmawiania w maju tegoż roku; trzecią natomiast odmówił w czasie modlitwy różańcowej w kaplicy gregoriańskiej w bazylice Świętego Piotra 1 maja 2021 roku²⁴. Intencje

²⁴ Por. Franciszek, *Modlitwa do Maryi na miesiąc maj o ustanie pandemii. List do wszystkich wiernych*, 24.04. 2020 r.; *Modlitwa różańcowa prowadzona przez papieża Franciszka o zakończenie pandemii*, kaplica Gregoriańska, bazylika Świętego Piotra, 1.05.2021 r.

przedstawione w tych modlitwach zostały sformułowane dość podobnie, natomiast tytuły, jakimi zwraca się Ojciec Święty do Maryi, są nieco odmienne.

MATKO BOLEJĄCA, MATKO MIŁOSIERDZIA

Lektura modlitw maryjnych papieża Franciszka sugeruje, że obrazem Maryi, do jakiego w tym czasie najczęściej się odwołuje, jest obraz: „Matki bolejącej”, „Matki współcierpiącej” bądź „Matki miłosierdzia”. I tak z okazji dnia modlitw i postu w intencji ustania pandemii papież odmawia w sanktuarium del Divino Amore 11 marca 2020 roku²⁵ modlitwę, w której zwraca się do Madonny, tytułując Ją: „Uzdrowieniem chorych”, „Zbawieniem ludu rzymskiego” oraz „Matką Bożej Miłości”. Zwracając się do Niej w ten sposób, papież podkreśla, że Maryja zawsze jaśniej na naszej drodze jako znak zbawienia i nadziei. Dlatego powierza Jej wszystkich wiernych i siebie samego oraz wzywa Ją jako „Uzdrowienie chorych”. Przypomina zarazem, że ten Jej tytuł wywodzi się stąd, że stojąc u stóp krzyża, tak ściśle złączyła się z cierpieniem Jezusa, iż nawet w najtrudniejszych chwilach swego życia, kiedy dane Jej było patrzeć na cierpiącego Syna – „trwała mocna w wierze”. A dziś jest to bardzo potrzebne również wszystkim chorym, którzy cierpią nie tylko na ciele, ale i na duchu. Dalej Franciszek wzywa Maryję, tytułując Ją „Zbawieniem ludu rzymskiego”, który to tytuł został Jej nadany w chwilach wielkiego zagrożenia epidemiami i chorobami. Nasze czasy, kiedy wciąż zagraża nam pandemia, są również czasami próby i pod tym względem przypominają epidemie z poprzednich wieków. Toteż Franciszkowe odwołanie się do dawnego tytułu Maryi wydaje się dziś jak najbardziej odpowiednie. Papież zapewnia jednocześnie o swej ufności, że Maryja wie, czego nam w tym trudnym czasie potrzeba, i że jest pewien, iż Ona zatroszczy się o swój lud – podobnie jak zatroszczyła się w Kanie Galilejskiej – i dzięki temu radość i święto powrócą.

W czwartym wezwaniu Franciszek tytułuje Maryję „Matką Bożej Miłości” i prosi Ją, aby pomogła nam pogodzić się z wolą Boga Ojca, a także czynić to, co powie nam Jezus, który obarczył się naszymi cierpieniami i dźwigał nasze boleści, a więc te nasze cierpienia i choroby nie są Mu obce. A jeśli już obarczył się naszymi cierpieniami, to po to, by poprowadzić nas przez krzyż ku radości zmartwychwstania. W ten sposób papież zachęca nas, byśmy w chwilach cierpienia wypatrywali, podobnie jak Chrystus, światła zmartwychwstania, które napełnia radością nawet wówczas, gdy wokół panuje ciemność. Na zakończenie Franciszek odmawia jeszcze modlitwę *Pod Twoją obronę*.

²⁵ Por. Franciszek, *Modlitwa z okazji dnia modlitw i postu w sanktuarium Bożej Miłości*, 11.03.2020 roku.

MIŁOSIERNE OCZY TWOJE NA NAS ZWRÓĆ

Drugą modlitwę maryjną papież przygotował w kwietniu, kiedy pandemia, zwłaszcza we Włoszech „szalała”, zbierając ogromne śmiertelne żniwo. Przygotował ją, aby odmawiali ją także wierni. Rozpoczyna ją słowami powszechnie znanej już od III wieku antyfony: „Pod Twoją obronę, uciekamy się, święta Boża Rodzicielko”. I po tych słowach, w tej szczególnie nabrzmiałej, „dramatycznej sytuacji, pełnej cierpienia i udręki, która ogarnęła cały świat”, zaczyna wołać do „Maryi Matki Boga i Matki naszej”. Tytułuje Ją: „Dziewicą Maryją” i aby wzmocnić swe prośby, przywołuje jeszcze słowa zaczerpnięte z innej antyfony błagalnej – *Witaj Królowo*, tj. słowa: „miłosierne oczy Twoje na nas zwróć”. Apelując przede wszystkim do Jej miłosierdzia, woła do tej naszej miłosiernej Matki: „Pociesz! Wspieraj! Wzbudź!”. Pociesz tych, którzy oplakują swoich zmarłych; wspieraj zaniepokojonych o osoby chore; wzbudź zaufanie u zatroskanych o przyszłość gospodarki i pracy.

Następnie zwraca się do Maryi: „Matki Boga i naszej Matki”, prosząc, aby przez wstawiennictwo u Boga Ojca miłosierdzia wybłagała nam, by „ta ciężka próba skończyła się i powróciła perspektywa nadziei i pokoju”. Bo tylko Boża Opatrzność może tak pokierować wszystkim, że taka ciężka próba się skończy i powróci otucha i pokój. Franciszek prosi też Maryję, by podjęła interwencję u swego Syna, podobnie jak interweniowała w Kanie Galilejskiej, aby przyszedł z pociechą do rodzin chorych oraz tych, co padli ofiarą pandemii, i nappełnił ich serca ufnością. „Matkę Boga i Matkę naszą” prosi też, by sama również chroniła lekarzy i wszystkich, którzy z narażeniem swego życia starają się ocalić życie powierzonych im osób, by podtrzymywała ich heroiczne wysiłki i dodawała im sił, potęgowała ich dobroć i chroniła ich zdrowie. Prosi też, by była blisko opiekujących się chorymi oraz blisko kapłanów, którzy „z troską duszpasterską i zaangażowaniem ewangelicznym starają się pomagać i wspierać wysiłki wszystkich”. Zwracając się do Maryi tytułem „Najświętsza Dziewico”, prosi dalej, by oświeciła umysły naukowców, aby byli w stanie wynaleźć właściwe środki, które pokonałyby koronawirusa. A dla przywódców państw prosi o wsparcie, aby działali mądrze, „z troską i wielkodusznością”, by udzielali potrzebującym pomocy oraz na przyszłość proponowali rozwiązania społeczne i ekonomiczne w duchu solidarności. Zwracając się do Maryi wezwaniem „Najświętsza Maryjo”, papież prosi ponadto, by poruszyła sumienia decydentów, aby zamiast przeznaczать środki na zbrojenia, wykorzystywali je na badania zapobiegające podobnym katastrofom w przyszłości. Tytułując Ją zaś „Najukochańszą Matką”, prosi, by sprawiła, iż w świecie będzie narastało poczucie przynależności do jednej wielkiej rodziny oraz „świadomość więzi łączących nas wszystkich”, abyśmy w duchu braterstwa

i solidarności pomagali sobie nawzajem w sytuacjach nędzy. W ostatnim wezwaniu skierowanym do Maryi „Pocieszycielki strapionych” Franciszek błaga, by wzięła w swe ramiona wszystkie zaniepokojone sytuacją pandemii dzieci i wyprosiła dla nich u Boga, by użył swej wszechmocnej ręki, aby nas uwolnić od tej straszliwej pandemii, by nasze „życie mogło powrócić do normalnego, spokojnego biegu”. „Matce Boga i Matce naszej”, „Pocieszycielce strapionych” papież zawiera wreszcie siebie i wszystkich wiernych, jako tej, która „jaśniej na naszej drodze jako znak zbawienia i nadziei”. I kończąc, woła do Niej słowami antyfony: „O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!”. Wszystkie te prośby wypowieda z wielkim modlitewnym żarem, zwracając się do tej, która może się przyczynić do odwrócenia nieszczęść, jakie spadły w tych latach na ludzkość.

POCIESZYCIELKO STRAPIONYCH

Modlitwa różańcowa, którą Franciszek prowadził 1 maja 2021 roku w intencji ustania pandemii, została poprzedzona modlitwą wstępną i również modlitwą zakończona. W owym wstępie papież zapowiada, że w miesiącu poświęconym czci Matki Bożej będziemy codziennie modlić się – w łączności ze wszystkimi sanktuariami na świecie, wraz z wiernymi, którzy będą chcieli się w tę modlitwę włączyć. A celem tej ogólnoświatowej modlitwy jest zawierzenie „Matce Miłosierdzia” całej ludzkości, tak dotkliwie doświadczanej pandemią. Wierni będą zawierać wszystkich, którzy zostali dotknięci koronawirusem, tj. chorych, lekarzy oraz wszystkich tych, którzy są jakoś zaangażowani w proces leczenia, także zmarłych i rodziny pozostające w żałobie oraz tych, którzy niosą im pociechę, ofiary przemocy wynikłej z przymusowego zamknięcia w domach i tych, którzy chcieliby teraz rozpocząć zwykłe, codzienne życie. Zwracając się do Maryi nowym tytułem, „Matko Pomocy”, Franciszek prosi, by osłoniła wszystkich swoim płaszczem, by wspierała nas w godzinie próby i zapalała w naszych sercach światło nadziei na przyszłość.

W czasie drugiej, odmówionej już po różańcu modlitwy papież zasadniczo powtarza modlitwę przygotowaną rok wcześniej, z kilkoma tylko niewielkimi zmianami. Tytuły Maryi, jakich papież używa w tej modlitwie, pokrywają się w zasadzie z tytułami modlitwy poprzedniej. Wzywa więc Maryję jako Świętą Matkę Bożą, Matkę Bożą i Matkę naszą, Dziewicę Maryję, Świętą Dziewicę, Świętą Maryję, Umiłowaną Matkę i Pocieszycielkę cierpiących. We wszystkich tych wezwaniach Franciszek widzi Maryję jako Pośredniczkę z Bogiem Ojcem miłosierdzia, który jest w stanie powstrzymać to nieszczęście, także jako Pośredniczkę ze swym Synem – jak w Kanie Galilejskiej – aby przyniósł pociechę i nadzieję rodzinom chorych. My, wierni, ufamy bowiem, że Maryja, Matka Boża,

nas ochroni, oraz prosimy, aby wspierała zwłaszcza chorych i ich rodziny, personel medyczny i opiekuńczy, by im towarzyszyła, by była blisko kapłanów, by oświecała umysły, wspomagała przywódców, poruszała sumienia, sprawiła, by wzrastało poczucie jedności rodziny ludzkiej. By zachęcała do niezłomnej wiary i chroniła przed jej zachwianiem w tak trudnych sytuacjach, by podtrzymywała w wytrwałej służbie i w modlitwie. By osłoniła swoim płaszczem dzieci przeżywające niepokoje, kierowała krokami pielgrzymów, którzy pragną modlić się o Jej wstawiennictwo w różnych sanktuariach na całym świecie, i by dla każdego była bezpieczną przewodniczką.

O MARYJO, MATKO BOGA I NASZA MATKO

Akt poświęcenia²⁶ Matce Bożej całego świata, a zwłaszcza Ukrainy i Rosji, jakiego dokonał ostatnio, tj. 25 marca 2022 roku, papież Franciszek, wpisuje się w stuletnią już historię ponawiania tych aktów. Jak wiadomo, prosiła o nie sama Pani Fatimska objawiająca się trójce dzieci, dziś świętym, Franciszkowi i Hiacyncie, oraz słudze Bożej siostrze Łucji. Jej życzenie spełnił po raz pierwszy Pius XII w roku 1942, a potem jeszcze w roku 1952. Nie zdecydował się jednak wymienić nazwy Rosji; napomknął jedynie o narodach, które czczą po kryjomu Maryję w ikonach. Zawierzenia świata wraz z Rosją dokonał Jan Paweł II w Fatimie 13 maja 1982 roku, a potem po raz wtóry 25 marca 1984 roku w Rzymie. Owe zawierzenie potwierdzili również kolejni papieże: Benedykt XVI w Fatimie 13 maja 2010 roku, a ostatnio obecny papież Franciszek. Akty oddania wszystkich ludów i narodów Matce Bożej i zarazem modlitwy o pokój na świecie okazują się więc jakby zwyczajną treścią maryjnych modlitw papieskich.

Akt zawierzenia papieża Franciszka rozpoczyna się swego rodzaju – skierowaną do Maryi – inwokacją. Papież zwraca się do Niej Jej własnym imieniem: „O Maryjo” – imieniem zapewne najbardziej znanym i najczęściej stosowanym przez przyzywających Jej opieki wiernych. Wraz z tym imieniem stosuje jednocześnie tytuł teologicznie podstawowy: „Matko Boża i nasza Matko”. Jak wiadomo, Boże macierzyństwo jest oczywiście tym, co najlepiej określa godność i wielkość Maryi oraz stanowi podstawę wszystkich Jej przywilejów, a więc jest najbardziej właściwym Jej tytułem.

²⁶ Franciszek, *Akt poświęcenia Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny*, 25.03.2022. Na temat rozumienia poświęcenia, zawierzenia, oddania zob. *Zawierzenie Maryi ku przyszłości. Sympozjum mariologiczne, Jasna Góra 6–8.12.1993 r.*, t. 58, red. Z.S. Jabłoński, Jasna Góra–Częstochowa 1994; B. Kochaniewicz, *Wybrane zagadnienia z mariologii Jana Pawła II*, Niepokalanów 2007.

Z godnością boskiego macierzyństwa związane jest Jej macierzyństwo wobec ludzi. Jan Paweł II użyłby zapewne w tym przypadku tytułu, który zresztą często stosował, tj. „Matko Kościoła”, choć oczywiście używał także tytułu „Matko nasza”. Jednak papież Franciszek używa tego tytułu w trochę szerszym sensie. Jego rozumienie macierzyństwa Maryi wyraźnie bowiem wykracza poza ramy Jej macierzyństwa wobec Kościoła katolickiego, który uważa Ją za swą duchową Matkę. Papież wykracza poza te ramy, przyjmując, że Jej macierzyństwo jest jeszcze bardziej powszechne, tzn., że w istocie jest duchowym macierzyństwem wobec całego rodzaju ludzkiego (Ewa – Maryja). A tytułując w ten sposób Maryję, Franciszek chciałby zarazem ukazać, jak niezwykle bliska pozostaje każdemu człowiekowi, co formułuje krótko: „miłujesz nas i znasz nas” do tego stopnia, że „nic, co nosimy w naszym sercu, nie jest przed Tobą ukryte”; ani zło, ani dobro, ani słabości, ani szlachetne postawy, ani upadki, ani wzloty. Po tym wezwaniu zwraca się do Maryi jeszcze innym tytułem, który – być może – najlepiej oddaje tę Jej bliskość wobec całego rodzaju ludzkiego, tj. tytułem „Matki miłosierdzia”. I – jak wyjaśnia – nazywa Ją tak dlatego, że ludzkość wiele razy doświadczała – podobnie jak i my składający ten akt zawierzenia – Jej obecności, którą cechuje „opatrznościowa czułość”. A błogosławione działanie tej czułości sprowadza się do tego, że przywraca ona ludziom wewnętrzny, ale też i zewnętrzny pokój przez to, że zawsze prowadzi do Jezusa, który jest Księciem Pokoju.

Przystępując do analizy teologicznej tego aktu poświęcenia, należałoby może najpierw zwrócić uwagę na liczne tytuły maryjne, jakich używa papież Franciszek. Dwukrotnie bowiem stosuje wezwania: „Matko Boga i nasza Matko” – i to w dwóch najistotniejszych momentach, tj. na początku modlitwy oraz w samym akcie zawierzenia: „Matko Boga i nasza Matko, uroczyście zawierzamy i poświęcamy [...]”. Boże macierzyństwo Maryi podkreśli jeszcze wezwaniem: „Święta Boża Rodzicielko”, kiedy nawiąże do Jej obecności pod krzyżem. Oprócz tego dwukrotnego użycia wezwania: „nasza Matko”, połączonego z tytułem: „Matko Boga”, papież używa po prostu słowa: „Matko” i to aż czterokrotnie: „jesteś naszą Matką”, „O Matko, [...] powtórz”, „o Matko, przyjmij”, „niech Twój płacz, o Matko, poruszy”, „Matko, chcemy Cię przyjąć”. Ale także w nieco innych sformułowaniach: „Czyż to nie jestem tu Ja, twoja Matka?” bądź: „Oto Matka twoja”. Słowo „Matka” pojawia się u niego także w jeszcze ściślejszym kontekście teologicznym, bo związanym z miłosierdziem Bożym: „Matko miłosierdzia”, czy ze świętością Maryi, a więc z niepokalanym poczęciem i pełnią posiadanych przez Nią łask, czyli „Najświętsza Matko”. Z niepokalanym poczęciem łączy się także ściśle intytulacja Niepokalane Serce – papież mówi bowiem: (Bóg) „uczynił Twoje Niepokalane Serce schronieniem dla Kościoła i ludzkości”. Dzięki temu „pukamy do drzwi Twego Serca”. A wobec uciekinierów powiada: „niech Twoje

bolejące Serce poruszy nas do współczucia”. Dalej wyraża pewność, że: „Twoje Serce bije dla wszystkich narodów zdziesiątkowanych przez wojnę [...]”. A w kulminacyjnym momencie aktu Franciszek aż trzykrotnie odwołuje się do Serca Maryi, wołając: „uroczyście zawierzamy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu [...]”. Zaraz potem ponownie odwołuje się do Jej Serca: „Niech «tak», które wypłynęło z Twojego Serca, otworzy bramy dziejów dla Księcia Pokoju; ufamy, że poprzez Twoje Serce nastanie pokój”. Bo naprzeciw Jej serca stoją „nasze oschłe serca”, toteż papież prosi, aby Maryja je ożywiła, gdyż tylko Ona jest żywą krynicą nadziei zarówno na ożywienie tych serc, jak i na budowanie jakiegokolwiek pomyślnej przyszłości.

Najbardziej charakterystyczną cechą papieskiej modlitwy wydaje się więc to, że Franciszek bardzo często zwraca się do Maryi tytułem „Matko nasza”. Drugą taką cechą stanowiłoby z kolei to, że niemal wciąż używa pierwszej osoby liczby mnogiej, to znaczy: „my”, „nas”, „nam”. Oznacza to oczywiście, że nie zwraca się do Niej tylko we własnym imieniu, lecz wraz ze wszystkimi, że stara się być głosem wszystkich, którzy włączają się w ten akt zawierzenia, że ten akt poświęcenia płynie jak najbardziej od Kościoła powszechnego. Kiedy więc chciałby poświadczyć, że nasza Matka nas miłuje, woła do Niej: „miłujesz nas i znasz nas”, jak również wtedy, gdy ze skrucą wyznaje nasze ludzkie zaniedbania i winy: „My jednak zagubiliśmy drogę pokoju. Zapomnieliśmy [...]”. Ty jednak „w naszych trudach i słabościach [...] przypominasz nam”. Także wtedy, gdy zanosi błagania: „Zatem uciekamy się do Ciebie, pukamy [...]”. Wyczerpaliśmy wino nadziei [...]”. „Matko, chcemy Cię teraz przyjąć w naszym życiu i naszej historii”. „Uroczyście zawierzamy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu siebie samych [...]”. Należałoby tu jeszcze dodać takie sformułowania, jak: „Twoje matczyne dłonie niech będą ukojeniem dla tych, którzy cierpią i muszą uciekać pod nawałą bomb” czy: „Twoje macierzyńskie objęcia niech pocieszą tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i swej ojczyzny”. Tak że można by nawet dopatrzeć się w tych jego sformułowaniach jakiegoś urealnienia wizji opisanej w trzeciej tajemnicy fatimskiej, która ukazuje otoczonego ludem papieża, który wstawia się za całą ludzkością.

W dalszym fragmencie tej modlitwy papież posługuje się nadal tym samym „my”, lecz już nie po to, by wyrazić wspólnotę modlitwy, lecz by podkreślić powszechność trapiącego ludzkość grzechu. Ludzie na ogół chętnie okazują solidarność w dobru, jednak solidarność w złu spotyka się już z wielkim oporem. Ale papież ujmuje tę jedność nie tyle w sposób arytmetyczny, ile raczej duchowy. Podkreśla zatem, że mimo iż doświadczyliśmy: „Twojej obecności”, która prowadzi nas do Księcia Pokoju, to „zagubiliśmy drogę pokoju. Zapomnieliśmy o nauce płynącej z tragedii minionego wieku”, o milionach ofiar światowych wo-

jen. „Zlekceważyliśmy zobowiązania podjęte jako wspólnota Narodów i wciąż zdradzamy marzenia narodów o pokoju oraz nadzieje ludzi młodych. Staliśmy się chorzy z chciwości, zamknęliśmy się w nacjonalistycznych interesach, pozwoliliśmy, by sparaliżowały nas obojętność i egoizm. Woleliśmy [...] żyć w naszym fałszu, podsycać agresję, niszczyć życie i gromadzić broń, zapominając o tym, że jesteśmy opiekunami naszego bliźniego i wspólnego domu”, słowem – zbudowaliśmy antykulturę śmierci, zamiast budować kulturę życia. Ludzie mogą oczywiście szerzyć zło, ale – jak to wyraził Pius XII w akcie z 1942 roku – powinni liczyć się z tym, że wcześniej czy później padną: „ofiarą własnej niegodziwości”. W obliczu obecnej wojny widzimy bowiem, do jakich potworności potrafią posuwać się ludzie pozbawieni Boga i sumienia, oraz do jakich konsekwencji prowadzi wspieranie i czynienie zła. Choć wydawałoby się, że człowiek XXI wieku powinien osiągnąć już wyższy poziom moralny, to jednak w wielu przypadkach bywa, niestety, inaczej. Papież stara się jednocześnie wskazać na przyczyny, jakie doprowadziły do trwającej w Europie wojny, ale nie tylko do tej wojny, lecz również do wielu innych wojen, które toczą się dziś na całym świecie. Chodzi mu przede wszystkim o ciężkie przewinienia i zaniedbania wobec ludzi, wobec zobowiązań podejmowanych na forach międzynarodowych, a równocześnie o zapomnienie o tym, co doprowadzało do wcześniejszych konfliktów.

Franciszek podkreśla zarazem, że te popełnione przeciwko człowiekowi występki były zarazem grzechami przeciw Bogu. Wiązały się bowiem z lekceważeniem Boga i Jego prawa, jak również z żywieniem zafałszowanego przekonania, że Bóg nie jest nam do niczego potrzebny, bo nie może uczynić naszego życia lepszym. Co więcej, wiązały się także z tym, że „grzechem zraniliśmy serce naszego Ojca, który pragnie, abyśmy byli braćmi i siostrami”. Bo poprzez wojnę zniszczyliśmy ziemski ogród, a więc Boże stworzenie, które Bóg powierzył człowiekowi, by się nim opiekował, a nie niszczył. W tej sytuacji łatwo nam popaść w rezygnację i zwątpić w możliwość lepszej przyszłości. Właściwsza jednak byłaby po prostu postawa pokuty i nawrócenia, gdy „ze wstydem mówimy: przebacz nam Panie!”. Przyznajemy się do winy, jesteśmy świadomi, że znaleźliśmy się w nędzy grzechu, że zmagamy się ze słabościami, że jesteśmy zanurzeni w „tajemnicy nieprawości zła i wojny”, a mimo to możemy mieć jeszcze nadzieję, ponieważ „Ty, Najświętsza Matko, przypominasz nam, że Bóg nas nie opuszcza, ale wciąż patrzy na nas z miłością, pragnąc nam przebaczyć i nas podnieść”. Powinniśmy więc przede wszystkim wzywać Maryję tytułem, który jest radykalnym przeciwieństwem zła i grzechu: „Ty, Najświętsza Matko!”, czyli Ty, która jesteś uosobieniem świętości, a jednocześnie pozostajesz nam bliska, bo przecież jesteś Matką. Ta Najświętsza Matka przypomina nam bowiem, że Bóg nie pozostawia nas w stanie grzechu, do którego sami się doprowadziliśmy, ale nieustannie patrzy

na nas z miłością i pragnie nam przebaczać i nas podźwignąć. Na dowód tego, że Bóg pragnie nas wyprowadzać z grzechu, dał nam właśnie Najświętszą Matkę, a Jej „Niepokalane Serce uczynił schronieniem dla Kościoła i ludzkości”. To „z Bożej dobroci jesteś z nami – powiada papież – i przeprowadzasz nas z czułością nawet przez najbardziej skomplikowane dziejowe zakręty”.

Papież ufa więc, że Bóg dał nam Maryję, aby nas przeprowadzała przez dziejowe zwroty. Dlatego dodaje: „uciekamy się do Ciebie, pukamy do drzwi Twego Serca, my [pomni na naszą grzeszność, a jednak], Twoje umiłowane dzieci, które w każdym czasie niestrudzenie nawiedzasz i zachęcasz do nawrócenia”, jak to ma miejsce w każdym objawieniu, czy to w Lourdes, czy w Fatimie, czy w wielu innych sanktuariach. Zatem jest to mocna rękojmia, by mieć nadzieję i prosić, żeby „w tej mrocznej godzinie” Maryja przysłała nam z pomocą i nas pocieszyła. A Jej pomoc i pocieszenie będzie wynikać już z samej przy nas obecności i na szeptaniu niejako do każdego z nas: „Czyż to nie jestem Ja, twoja Matka?”. Dlatego Franciszek zapewnia Maryję: jeżeli dasz nam znać o swej obecności, to już będzie dla nas nadzieja, gdyż Ty wiesz, „jak rozplątywać pęta naszego serca i węzły naszego czasu”, nawiązując w tych słowach do czcicieli Matki Bożej rozwiązującej węzły. W Jej obecności i w Jej umiejętnościach rozsupływania skomplikowanych pęt naszego serca oraz węzłów naszego czasu pokładamy więc całą nadzieję. Znając Twą miłość i dobroć, „jesteśmy pewni, że Ty, zwłaszcza w chwili próby, nie gardzisz naszymi prośbami i przychodzisz nam z pomocą”, jak to uczyniłaś w Kanie Galilejskiej.

W akcie poświęcenia Franciszek odwołuje się do dwóch wydarzeń z życia Maryi: za pierwszym razem do wydarzenia w Kanie Galilejskiej, kiedy to Ona przyspieszyła „godzinę działania Jezusa” i zapowiedziała Jego pierwszy w świecie znak. Jak wtedy uctowanie zamieniło się w smutek i dopiero Maryja swoim słowem skierowanym do Jezusa: „wina nie mają” (J 2,3) przywróciła radość, tak teraz, gdy nasze życie przepełnia ciągle przerażenie, papież prosi „Matkę”, by jeszcze powtórzyła to samo Panu Bogu, gdyż „dzisiaj wyczerpaliśmy [już] wino nadziei, zniknęła radość, rozmyło się braterstwo”. A stało się tak dlatego, że „zagnęliśmy człowieczeństwo, zmarnowaliśmy pokój. Staliśmy się zdolni do wszelkiej przemocy i wszelkiego zniszczenia”, a więc dopuściliśmy się potwornych występków, które zburzyły pokój. W tej sytuacji papież podsumowuje: „Jakże pilnie potrzebujemy Twojej matczynej interwencji”, bo tylko ona może uchronić nas od dalszego samozniszczenia.

We fragmencie modlitwy błagalnej, odmawianej w różnych potrzebach, papież używa kilku tytułów Maryi odpowiednio do zanoszonych do Niej próśb. I tak błagając, „byśmy nie zostali rozbitkami [w niemieckim tłumaczeniu jest prośba, abyśmy nie utonęli] w czasie wojennej burzy”, zwraca się – znanym ze słynnego

kazania św. Bernarda z Clairvaux – zawołaniem: „Gwiazdo morza”. Nawiązując z kolei do biblijnego określenia Maryi jako „Arki Przymierza”, w której był obecny Bóg – Syn Boży, który zawarł z ludzkością Przymierze pojednania, błaga, aby „inspirowała w nas plany i drogi pojednania”, co w tłumaczeniu niemieckim chyba lepiej wyrażono jako „wskaz nam możliwości i drogi pojednania”. Do Maryi nazwanej „Ziemią Nieba”, po włosku „terra del Cielo”, co Niemcy przetłumaczyli jako: „du Irdische Himmel”, a co na język polski można by przetłumaczyć: „Ty, ziemskie niebo – niebios”. Wersję włoską, czyli: „terra del Cielo” – „Ziemio Nieba – Ziemio niebios” można by oczywiście odnieść do tajemnicy wcielenia, Ona bowiem sama stała się w istocie ziemią, na której spoczął Syn Boży, czyli spoczęło Niebo, czy też do Jej życia w świętości, które było tak święte, że można je nazwać „niebem na ziemi”. Natomiast tłumaczenie niemieckie wskazywałoby raczej na Jej obecność w niebie: Ty, istota ziemska, cielesna, obecna w niebie, „przywróć w świecie zgodę”. Takie jednoznaczne rozumienie ma wersja angielska: „Queen of Heaven” – Królowo nieba. Franciszek prosi także, by Maryja pomogła nam w wyzbyciu się złych emocji, które stanowią podstawę, czy stają się punktem wyjścia do wielorakiej niezgody. Toteż prosi: „Ugaś nienawiść, usuń pragnienie zemsty, naucz nas przebaczenia”, a więc naucz nas ewangelicznej miłości nieprzyjaciół. I dalej błaga: uwolnij nas od rozpętanej wojny, a ponadto zachowaj świat od najgorszego kataklizmu, jakim jest zagrożenie nuklearne.

Po przedstawieniu tych czysto ludzkich próśb papież przechodzi do wołania o dary ściśle religijne. Zwracając się do „Królowej Różańca Świętego”, wskazuje, jak potężną i skuteczną modlitwą błagalną może być modlitwa różańcowa, zwłaszcza w obecnej chwili totalnego zagrożenia. Prosi więc, by Królowa Różańca rozbudziła w nas pragnienie modlitwy oraz kształtowanej na tej modlitwie miłości. Prosząc dalej o rozbudzenie pragnienia modlitwy, Franciszek uświadamia współczesnemu światu, że ta wewnętrzna potrzeba dramatycznie dziś zanikła. Jeśli więc chcemy uniknąć dalszych nieszczęść i zagrożeń, to jego zdaniem powinniśmy powrócić do modlitwy, bo modlitwa i miłość są naprawdę niezbędne. Następnie papież prosi „Królową rodziny ludzkiej”, by wskazywała narodom drogę braterstwa; wszyscy jesteśmy przecież stworzeni przez Boga i dlatego stanowimy jedną ludzką rodzinę, a dzięki temu, że Syn Boży przyjął ludzką naturę, wszyscy staliśmy się także Jego braćmi, a Maryja, Jego Matka, została naszą duchową Matką. Toteż Franciszek woła: „Królowo pokoju, wyjednaj światu pokój”, wyjednaj, czyli wypros u Boga, gdyż pokój jest owocem ludzkich starań, ale także darem Boga; błaga zatem, by Opatrzność Boża tak pokierowała wypadkami, aby na świecie znowu zapanował pokój.

Drugim wydarzeniem z życia Maryi, na które powołuje się papież, jest scena pod krzyżem, i to wspomniana nawet dwukrotnie. Po raz pierwszy Franciszek

woła: „Niech Twój płacz, o Matko”, przypominając tym samym Jej płacz pod krzyżem, jaki utrwaliła pieśń *Stabat Mater dolorosa iuxta crucem lacrimosa*. Płacz Matki bywa zawsze wzruszający. Papież zaczyna jednak rozważać, nad czym w istocie płacze nasza Matka Maryja, i uznaje, że przyczyną Jej płaczu może być zawziętość naszych serc. Prosi zatem, by płacz Maryi skruszył „nasze zatwardziałe serca”, abyśmy przejęli się Jej matczynym płaczem. Dalej wymienia gesty i czyny Maryi, które – w jego przekonaniu – mogłyby się przyczynić do przemiany naszych postaw. I powiada: „Niech łzy, które przelałaś, sprawią, że znów zakwitnie owa dolina, którą wysuszyła nasza nienawiść”, ukazując w sposób obrazowy szczególne przeciwieństwo: otóż łzy przelane nawadniają – a nienawiść wysusza żyzne doliny.

Bezpośrednio przed słowami samego poświęcenia Franciszek zwraca się jeszcze do Maryi tytułem „Święta Boża Rodzicielko” i przywołuje kolejny moment spod krzyża, kiedy to Jezus oddał Jej swego ucznia za syna i w ten sposób zawierzył Matce każdego z uczniów, tj. każdego z nas. Papież wskazuje tym samym, że zawierzenie, jakiego właśnie dokonuje, ma swoje najgłębsze źródło czy oparcie i dlatego w rezultacie jest pewną kontynuacją zawierzenia, jakiego dokonał z krzyża sam Jezus, zawierzając Matkę uczniowi, a ucznia – Matce Maryi, świętej Bożej Rodzicielce. Jan przyjął potem Maryję do swego domu, tj. do swego życia. Podobnie teraz papież wraz z całym Kościołem i całą ludzkością chce przyjąć Maryję do siebie w tym szczególnym momencie naszej historii. Bo zaistniała szczególna tego potrzeba – w chwili gdy ludzkość wstrząśnięta wydarzeniami stoi wraz z Maryją pod krzyżem: „I potrzebuje zawierzyć się Tobie, potrzebuje przez Ciebie poświęcić się Chrystusowi”. A zwłaszcza potrzebują tego narody ukraiński i rosyjski, toteż „uciekają się” do Tej, którą czczą „z miłością” w ikonach, ukrywanych w czasach komunizmu i przechowywanych na lepsze czasy – jak to ujął Pius XII w akcie poświęcenia z 1942 roku. Podobna miłość, jaką okazują wierzący spośród tych dwóch narodów (a nie tylko spośród jednego z nich, jak chcieliby Rosjanie, twierdząc, że tylko oni są tym jedynym narodem), nie może pozostać przez Maryję nieodwzajemniona, ponieważ – jak ujmuje to papież: „Twoje Serce bije dla nich”, o czym ewidentnie zaświadcza Pani Fatimska, która poleciła poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Jednak miłość Niepokalanego Serca Maryi nie pała jedynie do tych dwóch narodów, Jej Serce bije bowiem: „dla wszystkich narodów zdziesiątkowanych przez wojnę, głód, niesprawiedliwość i nędzę”. Dlatego papież zawiera w tym akcie całą ludzkość uginającą się pod ciężarem cierpienia i różnego rodzaju nieszczęść.

W szczytowym punkcie modlitwy papież woła: „My zatem, Matko Boga i nasza Matko, uroczyście zawierzamy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu siebie samych, Kościół i całą ludzkość, a zwłaszcza Rosję i Ukrainę”. W mo-

dlitwie poświęcenia rozpoczynamy od zawierzenia i poświęcenia samych siebie, następnie Kościoła, dalej całej ludzkości, w tym zwłaszcza Rosji i Ukrainy. Warto może zwrócić uwagę, że papież wymienia w tym miejscu nazwy tych krajów, do których wcześniej użył słowa „narody”, podkreślając, że zwłaszcza Ukraina jest niepodległym państwem.

Tego aktu zawierzenia i poświęcenia – jak podkreśla papież – dokonujemy z ufnością i miłością, dlatego tym bardziej prosi naszą Matkę, aby go przyjęła i sprawiła, że ów akt zawierzenia położy kres wojnie i zapewni pokój. Oby słowo *fiat*, które wypłynęło niegdyś z Jej Serca i otwarło bramy dziejów Zbawicielowi świata, także i teraz otworzyło bramy dziejów dla Księcia Pokoju. Oby podobnie jak niegdyś, gdy dzięki Jej Sercu zrodziło się przyzwolenie na przyjście Zbawiciela, tak obecnie przez to Jej Serce, któremu Kościół składa akt poświęcenia, nastał pokój. Napełnieni tą ufnością – zapewnia Franciszek – poświęcamy, czyli zawierzamy Jej opiece, zabezpieczamy niejako w Jej Niepokalanym Sercu „przyszłość całej ludzkiej rodziny, potrzeby i oczekiwania narodów, niepokoje i nadzieje świata”, gdyż mamy nadzieję, że Jej opieka jest w stanie przeprowadzić je przez to wszystko pomyślnie i w pokoju.

W końcowej części modlitwy papież wraz z wiernymi zwraca się jeszcze do Maryi z prośbą, aby za Jej pośrednictwem Boże miłosierdzie rozlało się po całej ziemi i dzięki temu, by „słodki rytm pokoju” na nowo ukształtował nasze dni. Odwołując się do Maryi jako Niewiasty, która powiedziała Bogu „tak” i na którą zstąpił Duch Święty, prosi Ją, aby przywróciła „pośród nas Bożą harmonię”: „Ty, któraś utkała człowieczeństwo Jezusa”, przemień nas, abymy się stali budowniczymi komunii. „Ty, która przemierzałaś nasze drogi, prowadź nas drogami pokoju”.

PODSUMOWANIE

W przedstawionych tu dwudziestu kilku modlitwach, jakie papież Franciszek w czasie swego dotychczasowego pontyfikatu zanosił do Matki Bożej w Rzymie, zwłaszcza do Niepokalanej na placu Hiszpańskim, jak też w różnych sanktuariach świata, a także w dwóch dokumentach papieskich, można dostrzec zarówno jego cechy osobowe, jak też kształt jego myśli mariologicznej. Prośbę, jaką skierował do niego współbrat po wyborze na Stolicę Piotrową, by nie zapominał o ubogich, realizuje w całej pełni nie tylko w swym przepowiadaniu, czy poprzez pełne czułości wobec nich gesty, a także bliskość i szacunek, jaki im nie tylko okazuje, lecz także wypowiada w zanoszonych do Maryi modlitwach. Niewątpliwie ubodzy, chorzy, cierpiący, mają w papieżu Franciszku swego wyjątkowego orędownika przed Bogiem miłosiernym, Jezusem ukrzyżowanym i Jego Matką, „Pociesz-

cielką strapionych”. Nie ma wśród jego modlitw takiej, w której za ludźmi cierpiącymi by się nie wstawiał. Na przykład prosi Maryję, by pomogła słuchać głosu Pana, jaki rozlega się w wołaniu ubogich. W jego modlitwach przebija bardzo głęboka ufność w macierzyńską opiekę Matki Bożej.

Warto również zauważyć, że Franciszek nadaje swoim modlitwom nie tylko własny, osobisty koloryt, ale również teologiczną głębię. Choć może nie we wszystkich, ale z pewnością w bardzo wielu jego modlitwach można dostrzec to, co teologowie nazywają „mariologią w kontekście”, w tym przypadku zwłaszcza w kontekście trynitarnym, chrystologicznym oraz eklezjalnym. I tak wielokrotnie przewija się w jego modlitwach myśl, że wraz z Maryją opiewamy wielkie dzieła Boga miłosiernego; że Maryja Matka i Dziewica pod tchnieniem Ducha Świętego przyjęła Słowo życia i w głębi swej wiary całkowicie oddała się Przedwiecznemu; że Maryja przypomina nam, iż wszystko inne przewyższa łaska Boża, miłość Jezusa Chrystusa, który za nas oddał swe życie, oraz moc Ducha Świętego, który z kolei wszystko odnawia. Maryję jako *hodegetrię*, czyli tę, która wskazuje drogę do Jezusa, wyczuwamy choćby w prośbie Franciszka, by Maryja zgromadziła wszystkich pod swoją opieką i potem przekazała ich swemu Synowi. Choć papież bardzo rzadko formalnie wzywa w swych modlitwach Maryję jako Matkę Kościoła, to jednak wszystkie modlitwy tchną jego prawdziwie synowskim duchem, kiedy zanosi błagania za poszczególne dzieci Ludu Bożego do swej najukochańszej Matki.

Można by się zastanowić, czy te wszystkie modlitwy łączy jakaś jedna przewodnia myśl teologiczna. Ponieważ siedem modlitw zostało skierowanych do Niepokalanej, to, można by przyjąć, że taką dominującą myślą przewodnią będzie niepokalane poczęcie. Tym bardziej że papież zauważa różne aspekty tej tajemnicy: Przede wszystkim ukazuje piękno Niepokalanej, które mówi o Jej świętości i zarazem podkreśla, że Maryja z jednej strony pociąga wiernych do naśladowania tego piękna i zarazem – dzięki swemu wstawiennictwu – pomaga uwalniać się od nie-świętości, czyli od grzechu. Choć dla papieża Niepokalana jest w sposób oczywisty „Matką Słowa Wcielonego”, to jednak częściej mówi o Niej jako o „Matce Naszej”, czyli Matce ludzi. Franciszek modli się też do Niepokalanej jako do „Matki Miłosierdzia”, która wyprasza dla nas potrzebne łaski Pana, jakie spływają przez Jej „otwarte dłonie”. W dwóch adhortacjach papież zwraca się także do Maryi jako do „Dziewicy i Matki”, uwypuklając w ten sposób Jej dziewicze macierzyństwo. Niemniej jednak taką główną myślą teologiczną Franciszka, która może najprecyzyjniej charakteryzuje zawartą w tych modlitwach mariologię, wydaje się wezwanie „Matka nasza”. A macierzyństwo Maryi względem nas samych wynika, po pierwsze, z Jej duchowego macierzyństwa wobec wszystkich ludzi (Ewa – Maryja), a po wtóre, z Jej ma-

cierzyństwa wobec Kościoła. Jeśli więc Franciszek tak często zwraca się do Maryi tytułem „Matko nasza”, to tym samym wyraża osobistą więź, jaka łączy Maryję z nami wszystkimi; wyraża zwłaszcza Jej macierzyński sposób odnoszenia się do każdego z nas, a równocześnie i to, że my z kolei doświadczamy Jej macierzyńskiej opieki. Papież podkreśla przy tym, że ta „Nasza Matka” – pełna czułości, opiekuńcza i serdeczna (Niepokalane Serce) – wzbudza u ludzi postawę pełną ufności, oddania i dziecięcego wprost zawierzenia, postawę zarazem dziękczynną i błagalną. Dlatego można by nawet określić tę relację jako interpersonalną, co przecież równocześnie oznacza, że my tę relację interioryzujemy i przyswajamy.

BIBLIOGRAFIA

Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium” [KK], w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002.

Franciszek, *Adhortacja apostolska „Evangelii Gaudium”* [EG], Watykan 2013.

Franciszek, *Adhortacja „Amoris laetitia”* [AL], Watykan 2016.

Franciszek, *Adhortacja „Querida Amazonia”* [QA], Watykan 2020.

Modlitwy maryjne papieża Franciszka

Modlitwa do Maryi, Matki ciszy (wyciszenia) silenzio, odmówiona po wyznaniu wiary z biskupami Konferencji Episkopatu Włoch, 23.05.2013 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20130523_maria-madre-del-silenzio.html.

Modlitwa do Maryi, Niewiasty słuchania, odmówiona na zakończenie modlitwy różańcowej, plac św. Piotra, 31.05.2013 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20130531_maria-donna-dell-ascolto.html.

Modlitwa do Maryi, Matki Kościoła i Matki naszej wiary, umieszczona w zakończeniu encykliki „Lumen fidei”, 29.06.2013 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20130629_maria-lumen-fidei.html.

Akt poświęcenia Naszej Pani z Aparecidy, 24.07.2013 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20130724_consacrazione-aparecida.html.

Akt poświęcenia Naszej Pani z Bonaria, Cagliari, 22.09.2013 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20130922_consacrazione-bonaria.html.

Akt zawierzenia Maryi, Dziewicy z Fatimy, odmówiony na zakończenie Mszy św. z okazji Dnia Maryjnego, plac Świętego Piotra, 13.10.2013 r., <https://www.vatican.va/content/>

- francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20131013_affidamento-vergine-fatima.html.
- Modlitwa do świętej Rodziny z Nazaret w intencji Synodu o rodzinie*, 27.10.2013 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20131027_sinodo-famiglia.html.
- Modlitwa do Dziewicy i Matki, Maryi, kończąca adhortację apostolską „Evangelium gaudium”*, 24.11.2013 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20131124_maria-evangelii-gaudium.html.
- Modlitwa odmówiona w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, plac Hiszpański, Rzym, 8.12.2013 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20141208_immacolata.html.
- Modlitwa odmówiona w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, plac Hiszpański, Rzym, 8.12.2014 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20141208_immacolata.html.
- Modlitwa odmówiona w sanktuarium Dziewicy Miłosierdzia z Cobre (Virgen de la Caridad del Cobre)*, Santiago de Cuba, 21.09.2015 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20150921_virgen-de-la-caridad-del-cobre.html.
- Akt oddania czci Niepokalanej na placu Hiszpańskim*, 8.12.2015 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20151208_immacolata.html, L'OR 12 (2015), s. 7.
- Akt oddania czci Niepokalanej na placu Hiszpańskim*, 8.12.2016 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20161208_immacolata.html, L'OR 12 (2016), s. 67.
- Modlitwa w kaplicy objawień, Fatima*, 12.05.2017 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20170512_fatima.html, L'OR 5 (2017), s. 17–18.
- Modlitwa do Maryi Niepokalanej odmówiona na placu Hiszpańskim w Rzymie*, 8.12.2017 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20171208_immacolata.html, L'OR 1 (2018), s. 67.
- Modlitwa do Maryi Niepokalanej odmówiona na placu Hiszpańskim*, 8.12.2018 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20181208_immacolata.html, L'OR 12 (2018), s. 14.
- Modlitwa do Maryi Niepokalanej odmówiona na placu Hiszpańskim*, 8.12.2019 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_preghiere_20191208_immacolata.html.
- Modlitwa kończąca adhortację „Querida Amazonia”*, 2.02.2020 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20200202_querida-amazonia.html.

Modlitwa z okazji dnia modlitw i postu odmówiona w sanktuarium Bożej Miłości (del Divino Amore), 11.03.2020 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20200311_madonna-divinoamore.html.

Modlitwa do Maryi na miesiąc maj o ustanie pandemii. List do wszystkich wiernych, 24.04.2020 r., https://www.vatican.va/content/francesco/pl/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20200425_preghiera-mariana-maggio.html.

Modlitwa wspólna na Ziemię i Ludzkość, z okazji piątej rocznicy encykliki „Laudato Si’”, Regina coeli, plac Świętego Piotra, 24.05.2020 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20200524_preghiera-anno-laudatosi.html.

Modlitwa różańcowa prowadzona przez papieża Franciszka o zakończenie pandemii, Kaplica gregoriańska, bazylika Świętego Piotra, 1.05.2021 r., https://www.vatican.va/content/francesco/it/prayers/documents/papa-francesco_pregchiere_20210501_preghiera-finepandemia.html.

Modlitwa odmówiona wspólnie z biskupami słowackimi w narodowym Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej na Słowacji, 15.09.2021 r., <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/prayers/documents/20210915-preghieraaffidamento-slovacchia.html>.

Słowa kluczowe: papież Franciszek, modlitwy maryjne, sanktuaria maryjne

THE THEOLOGY OF THE MARIAN PRAYERS BY POPE FRANCIS

Summary

The author of the article presents the content of more than twenty prayers of Pope Francis addressed to Our Lady in various Shrines dedicated to Her. The Holy Father honors Mary in them, using her various, strictly theological titles: (Immaculate Mother, Holy Virgin, Mother of God, Mother of Jesus), or those that he himself has formed: (Mother of silence, beauty, tenderness, Woman of decisions, actions, our Mother). At the same time, he shows who in fact Mary is for him as well as for the faithful. Pope Francis' zeal with which he pleads with the "Mother of the Afflicted" seems particularly striking. He begs Our Lady so that She would intercede with the merciful God and with her Son, the Redeemer on behalf of individual statuses of the People of God, especially for those suffering in spirit because of sin and in the body, i.e. for the victims of injustice, for the poor, the sick and the persecuted. This means that Pope Francis managed to code in his prayers a profound Mariology that manifests itself in a living Marian devotion.

Keywords: pope Francis, marian prayer, marian shrines